Nr. 219 Kraków Poniedziałek dnia 26 Września 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granica:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

W przededniu klęski.

Po tryumfalnych wyciach i wrzaskach, przyjdzie znowu dla syndykatu żydowskiego we Francji dzień zawstydzenia i hańby. Syndykatowi temu grozi bowiem teraz druga straszna porażka, z którą łączyć się będzie ostateczny już pogrom i pogrzebanie sprawy Dreyfusa raz na zawsze. Pierwszą klęską była sromotna ucieczka Zoli, otworzyła ona bowiem oczy wielu ludziom i jaskrawe rzuciła światło na charakter i sposób postępowania człowieka, którego rozjuszona żydowska klika, po jego oszczerczym liście czy paszkwilu, otoczyć chciała aureolą bohaterstwa i obywatelskiej cnoty. Teraz przychodzi klęska druga mniej jeszcze spodziewana a straszna i nie dająca się niczem powetować ni osłonić.

Przed kilku dniami jeszcze w całej żydowskiej prasie tak we Francji jak za jej granicami, rozbrzmiewał jeden wielki, rozpasany okrzyk radości: „Rewizja procesu Dreyfusa postanowiona!“ Okrzyk ten uprzedzał wprawdzie wypadki, ale dyktować go mogła nadzieja, że przyszłość rzeczywiście w myśl jego się ułoży. Sama bowiem decyzja gabinetu francuskiego, aby powołać do życia specjalną komisję, któraby rozstrzygnęła, czy sprawa Dreyfusa nastręcza potrzebę i konieczność rewizji procesu zesłanego na wyspę Djabelską szpiega, była tak niesłychanem i zdumiewającem ustępstwem na rzecz fałszu i kłamstwa, że klika żydowska mogła liczyć, iż wobec takiej postawy rządu odniesie łatwe zwycięstwo. Utworzono odnośną komisję i wszyscy oczekiwali jej zdania dla Dreyfusa przychylnego; zdawało się bowiem, że powołana i działająca pod presią żydowską komisja obradować będzie tylko dla formy, mając z góry urobione orzeczenie.

A jednak prawda zwyciężyła! Ta komisja, która się zabierała do rzeczy z ogromnem na korzyść Dreyfusa uprzedzeniem, nie była w stanie wydać orzeczenia stanowczego i zażądać wprost rewizji procesu. Fakt to zbyt wymowny, by go trzeba komentować; uchyla on odrazu, jednym zamachem, wszelkie najdrobniejsze, najsubtelniejsze wątpliwości, i nie pozwoli chyba na przyszłość żadnemu człowiekowi dobrej wiary wierzyć i twierdzić, że Dreyfus jest niewinnym, i że broniąca jego sprawy, a właściwie pod jej pozorem dążąca do przeprowadzenia swoich interesów, klika żydowska, broni prawdy i sprawiedliwości.

O sprawie Dreyfusa otrzymujemy z Paryża następujące telegraficzne wiadomości:

Paryż 26 września. (Ajen. Hawasa): W obradującej nad sprawą Dreyfusa komisji głosy się podzieliły: trzy głosy są za, trzy przeciw oddaniu ostatecznego rozstrzygnienia decyzji parlamentu. Komisja wydała nieprzychylne dla rewizji procesu Dreyfusa orzeczenie. Ze względu na równość głosów ma obecnie rząd w tej sprawie zupełnie wolną rękę. Stanowczą decyzję odłożono do poniedziałku to jest do dnia w którym gabinet zebrać się będzie mógł w komplecie. Telegrafowano po ministra rolnictwa Vigera do Orleanu i ministra finansów Peytrala do Marsylji. Przybędą oni do Paryża w poniedziałek, by wziąć udział w radzie ministrów.

Paryż 26 września. (Ajen. Hawasa): Według prywatnych wiadomości, sądzono po opublikowaniu orzeczenia komisji rewizyjnej, że trzej nieprzychylni rewizji członkowie komisji są radcami kasacyjnego trybunału, trzej zaś inni dyrektorami wydziałów ministerstwa sprawiedliwości. Aczkolwiek obrady komisji osłonięte są tajemnicą, mimo to jednak znajduje potwierdzenie, utrzymująca się w Paryżu pogłoska, że głosy nieprzychylne rewizji procesu oddane zostały przez jednego z dyrektorów wydziału w ministerstwie sprawiedliwości i dwóch radców trybunału kasacyjnego. Wynik obrad komisji wywarł na niektórych ministrach głębokie wrażenie. Minister sprawiedliwości Sarrien wyraził wprost zdanie, że aktów tyczących się sprawy Dreyfusa nie potrzeba już oddawać trybunałowi kasacyjnemu, a sprawę samą należy uważać za rozwiązaną. Brisson jednak obstawał jeszcze za rewizją, powołując się na konieczność jasnego rozpatrzenia sprawy Dreyfusa. Do zdania Brissona przyłączyli się Bourgeois i Delcassé. Wobec tego postanowiła rada ministrów wydanie ostatecznego rozstrzygnienia odłożyć do poniedziałku.

Paryż 26 września. W obradującej pod przewodnictwem Brissona radzie ministrów brakło dwóch członków gabinetu; mianowicie nie byli obecni ministrowie Peytral i Viger. W poniedziałek radzie ministrów przewodniczyć będzie prezydent rzeczypospolitej. Równość głosów komisji rewizyjnej uważać należy za okoliczność stanowczo dla rewizji procesu niepomyślną. Rząd ma w działaniu dalszem zupełnie wolną rękę.

Takie wiadomości nadeszły z Paryża. Aczkolwiek wzdychający ciągle i coraz gwałtowniej do prezydentury Francji Brisson i jego radykalni koledzy Bourgeois i Delcassé nie chcą dać jeszcze za wygraną i mają odwagę brać na siebie ciężką odpowiedzialność popierania chwiejącego się u podstaw gmachu fałszu i kłamstwa, mimo to jednak spodziewać się można, że rada ministrów wyda dziś orzeczenie, które raz na zawsze zgnębi i zniszczy żydowską klikę. Tego wymaga uczciwość i sumienie. W nadziei, że rząd francuski nie zawiedzie złożonej w nim ufności narodu, oczekuje też dzisiaj świat cały dalszych wiadomości z Paryża, które oby głosiły świetne zwycięstwo i szczytny tryumf prawdy!

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie.

Lwów d. 25 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Wczoraj o godzinie 10 odprawiono najprzód nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, na którem śpiewał chór „Lutni“. Otwarcie wystawy nastąpiło w pałacu sztuki, na byłym placu wielkiej wystawy o godz. 11. Wśród uczestników uroczystości znajdowali się: arcybiskupi Issakowicz i Morawski, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, namiestnik hr. Piniński, członkowie wydziału krajowego, prezydent miasta dr Małachowski, prezes dr Marchwicki, jenerał Tempis, wiceprezydenci Michalski i Szajer, wielu radnych, kilku profesorów uniwersytetu i mnóstwo pań. Niektórzy panowie w kontuszach.

Dokoła olbrzymiego klombu palmowego, w środku którego umieszczono biust cesarza, odbyła się ceremonja otwarcia wystawy. Pierwszy zabrał głos marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i zaznaczył radość z tego powodu, iż dział ogrodnictwa i pszczelnictwa, który posiada tak wielkie znaczenie gospodarcze dla naszego kraju, rozwija się pomyślnie, o czem świadczy ta właśnie wystawa w całem tego słowa znaczeniu imponująca rozmiarami i doborem okazów. Przynosi ona zaszczyt wystawcom, a z pewnością oprócz nagrody moralnej da im i korzyści ekonomiczne.

„Dzieło wystawy — kończył marszałek swoją mowę — rozpoczęte zostało, jak prawie wszystko w tym roku, co było przeznaczone dla użytku publicznego, pod znakiem jubileuszu Najjaśniejszego Pana. Mieliśmy nadzieję, że dzień 2 grudnia br. będzie dniem radości i wesela. Zrządzenie Opatrzności postanowiło inaczej. Ale czy w złej czy w dobrej doli pozostaje nam zawsze możność wyrażenia tych uczuć wdzięczności i hołdu, jakiemi są przepełnione nasze serca. Dajmy temu wyraz teraz serdeczniejszy niż kiedykolwiek, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje“.

Jako prezes komitetu wystawy przemówił następnie b. dyrektor lwowskiej szkoły lasowej p. Tyniecki, podnosząc, że ogrodnictwo nasze nie posiada takiej tradycji, jak ogrodnictwo na zachodzie, jednakowoż w ostatnich czasach rozwinęło się pięknie. Mowca polecił wystawę prezydentowi miasta drowi Małachowskiemu, który zabrał głos ostatni i zapewniwszy, że miasto otacza ogrodnictwo zawsze gorliwą opieką, życzył „wystawie powodzenia“ słowami: „Szczęść Boże!“ Chór „Lutni“ wykonał kantatę Mendelssona, na czem skończyła się ceremonja otwarcia wystawy i rozpoczęło się jej zwiedzanie.

Wystawa przedstawia się okazale. Jest to niewątpliwie pierwsza we Lwowie wystawa kwiatowa i ogrodnicza, urządzona na tak wielkie rozmiary i tak bogato obesłana. Wszystkie poprzednie przedstawiają się w porównaniu z nią miniaturowo.

W pierwszym dniu wystawy dość licznie napływała publiczność, chociaż do godziny drugiej z południa wstęp wynosił 50 ct. Później 20 ct. i tak będzie do końca. Wystawa potrwa sześć dni, a może trochę dłużej.

Pawilony, w których mieści się wystawa, zamieniono w formalne ogrody i klomby ze ścieżkami żwirowanemi.

Materjał wystawowy rozdzielono pomiędzy trzy pawilony w sposób następujący: W pawilonie sztuki, odpowiednio do dawnego pomieszczono zbiory żywych roślin i kwiatów, dalej kwiatów ciętych, a tuż obok znajdują się rośliny suszone. W tym dziale mieszczą się przedmioty naukowe.

Pszczołom przeznaczono dawny pawilon architektury, w którym rozgościła się bogato wyposażona wystawa pszczelnicza. Obfite zbiory win owocowych i przetworów miodowych obok narzędzi pszczelarskich, przemioty naukowe obok preparatów mikroskopijnych, wszystko to stanowi dział bardzo ciekawy i pouczający. Osobna gablotka mieści okazałe nagrody honorowe, ofiarowane przez bar. Brückmanna, dra T. Ciesielskiego i p. Filarskiego. Nadto komitet ma przyrzeczone nagrody honorowe od Wydziału krajowego i rady powiatowej lwowskiej, a hr. Włodzimierz Dzieduszycki ofiarował 50 koron w złocie na nagrodę dla działu ogrodniczego.

W wielkiej hali muzycznej mieszczą się ogrodowizny, tak zwane jarzyny jadalne. Dział ten jest bardzo obfity.

Na dworze znajdują się szkółki drzew i ule.

Obszerniejsze sprawozdanie, w którem zwrócę uwagę baczniejszą na wystawców krakowskich, o ile oni znajdują się na wystawie — poślę później, gdy bliżej we wszystkiem rozpatrzę się.

Z KRAJU.

Lwów 25 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Sprawa zniknięcia 12.000 złr. w Wydziale krajowym.

O tej najświeższej defraudacji z umysłu nie pisałem do dnia dzisiejszego. Wszelkie wiadomości, które się przedostały do tutejszych dzienników, potwierdziły tylko fakt, że 12.000 złr. gdzieś przepadło, ale kto zdefraudował i w jaki sposób, mimo dyscyplinarnego śledztwa i zasuspendowania dwóch urzędników, nic więcej nie wiadomo. Wstrzymywałem się zaś z pisaniem o tej sprawie dlatego, że nie chciałem być echem bałamutnych pogłosek, które nic nie wyjaśniły, a dawały podstawę do najrozmaitszych wersyj, mogących w pierwszym zaraz ogniu szkodzić dobrej sławie uczciwych ludzi, którzy mogli się stać ofiarą szczególniejszego zbiegu okoliczności. Pod tym względem nie można być za ostrożnym.

Żałować przychodzi, co zresztą z praktyki naszych instytucyj publicznych nieraz się już przytrafiło, że skoro się stanie defraudacja, instytucja nią dotknięta, zamiast w tej chwili przesłać odpowiedni komunikat do dzienników, stara się sam fakt trzymać w tajemnicy, co się ostatecznie nie udaje, bo argusowe oko reporterji dziennikarskiej dociera do faktu innemi drogami i wskutek tego w doniesieniach zakradają się

niedokładności, lub przypuszczalne tylko szczegóły. Tak się stało i z tą sprawą kradzieży 12 000 złr. w Wydziale krajowym. Dziennikom nie można się dziwić, że fakt takiej kradzieży podają do publicznej wiadomości, bo to jest ich obowiązkiem, ale że system utrzymania w tajemnicy takich faktów praktykowany jest ciągle z bezwzględnym uporem, to doprawdy bardzo dziwne.

Fakt sam, na podstawie autentycznych wiadomości, przedstawia się w sposób następujący:

Do Wydziału krajowego mniej więcej przed tygodniem nadeszło 150.000 złr. Pieniądze te odebrał urzędnik Wydziału p. Kubala i pod rachunkiem wręczył je p. Bujnowskiemu, urzędnikowi kasy, czy kasjerowi, którego właśnie oddział kasowy tymi dniami miał być zwinięty, a wszelkie z niego fundusze przenosiły się do głównej kasy Banku krajowego. W parę dni po otrzymaniu powyższej sumy, p. Bujnowski przywoławszy podwładnego sobie urzędnika p. Zycha, polecił mu te 150.000 złr. odnieść do głównej kasy Banku krajowego, mianowicie do kasjera p. Nartowskiego. P. Zych, nie rachując pieniędzy, zabrał paczkę i poniósł do Banku krajowego. Nadmienić wiaienem, że Bank krajowy znajduje się w tym samym gmachu, ale aby się do niego dostać z biur Wydziału krajowego, które są prawie wszystkie od strony ogrodu miejskiego, trzeba przechodzić długimi korytarzami aż do frontu tegoż gmachu, wychodzącego na ulicę Kościuszki, gdzie się właśnie znajduje biuro Banku krajowego. Otóż p. Zych pieniądze poniósł przez te korytarze. Paczkę całą oddał p. Nartowskiemu, a ten przeliczywszy pieniądze, przekonał się, że brakuje 12.000 zł. Przywołany p. Bujnowski odpowiedział, że całe 150000 złr. oddał p. Zychowi, który z odbioru w odpowiedniej książce go pokwitował, a więc jak twierdził, nie może wiedzieć, co się stało z 12.000 złr. P. Zych znowu odparł, że pieniędzy nie liczył.

Tak się cała sprawa rozpoczęła.

Pan marszałek zarządził natychmiast śledztwo dyscyplinarne i prowadzenie go powierzył członkowi Wydziału p. Sawczakowi. Wskutek tej dyscyplinarki zasuspendowano p. Bujnowskiego i p. Kubalę — w toku jednak śledztwa okazało się, że p. Kubala oddał pieniądze p. Bujnowskiemu pod rachunkiem, a więc od śledztwa go uwolniono, a natomiast rozciągnięto dyscyplinarkę nad p. Zychem.

Dalsze śledztwo dyscyplinarne toczy się ciągle, a to, co podał wczorajszy tutejszy *Przegląd*, jakoby pan marszałek sprawę rozstrzygnął w ten sposób, że pp. Bujnowskiemu i Zychowi polecił z pensji potrącać na rzecz defraudacji znaczniejsze kwoty, pozostawiając im tylko po 50 złr. miesięcznie na utrzymanie, a jeśli się na to nie zgodzą, odda sprawę prokuratorji — jest nieprawdą.

Jak się sprawa ta zakończy, czy zostanie załatwiona w Wydziale krajowym, czy też przejdzie do prokuratorji, do tej chwili, gdy to piszę, nie wiadomo. Zauważyć jednak muszę, że prokuratorja, jeśli będzie uważała za stosowne, nie potrzebuje czekać na urzędowe doniesienie Wydziału krajowego o defraudacji, lecz może wdrożyć śledztwo na podstawie dziennikarskich doniesień. Do tej chwili wszakże prokuratorja w tę sprawę nie wkroczyła.

Oczywiście nie brak najrozmaitszych pogłosek, krążących po mieście, po większej części niekorzystnie przemawiających na stronę podejrzanych, a szczególniej też p. Bujnowskiego — pogłoski te jednak, jak dotąd, nie mają realnej podstawy, dla tego o nich wspomniawszy, nie uważam za stosowne rejestrować ich szczegółowo. Jeśliby coś ważniejszego zaszło i stanowczego w tej sprawie, nie omieszkam donieść *Głosowi* telegraficznie lub telefonicznie.

P. Bujnowski jest człowiekiem, jak się to mówi, na stanowisku, pobierał w Wydziale krajowym pensję około 3.000 złr., a oprócz tego jest gospodarzem tutejszego kasyna mieszczańskiego. Jest to mężczyzna pięćdziesięciokilko letni, dobrze wychowany, ojciec rodziny i właśnie w przyszłym miesiącu córka jego miała wyjść za mąż za tutejszego urzędnika sądowego.

P. Zych jest podrzędniejszym urzędnikiem Wydziału krajowego, z życia towarzyskiego zupełnie dotąd nieznany, a świadkowie w śledztwie dyscyplinarnem zeznali, że istotnie odbierając pieniądze, aby przenieść je do Banku krajowego, nie liczył ich wcale.

Zet

Stan wyjątkowy w Galicji.

Rozprawa o rozruchy w Ulanowicach, Kaczorowcach i Kowalowem.

W toku rozprawy obwinieni rozmaicie się tłomaczą. Lubaś Józef naprzykład przyznaje się, że znalazł u Falka kiełbasę na podłodze, myślał, że to kij, wziął ją ze sobą i zjadł. Radecki Jakób znalazł u Falka kaszę z garnkiem, chciał ją zjeść, ale garnek stłukł mu ktoś i kasza rozsypała się. Stygar Jędrzej przyznaje, że u Falka tyle pociągnął wódki z beczki, że upadł między beczkami i spał do rana. Benedykt Jasik tłomaczy się, że idąc do roboty po rozruchach o godz. 4 rano, znalazł na gościńcu beczułkę piwa, zaniósł ją do najbliższego domu do Szczerby i tam zostawił, sam poszedł do roboty — gdy przechodził koło karczmy, była pusta. Korzeniowski Jan przyznaje, że Marji Leśniak odebrał kuferek Falka, jaki niosła, chciał go oddać na drugi dzień, ale cały tydzień karczma była pusta. Siwak Wojciech tłomaczy się, że chociaż jest cyganem, bał się wtedy tej „rewolucji“, było z 400 ludzi, nic też nie ukradł, a wróciwszy do żony, żalił się jej, co się to teraz dzieje. Niezgoda Jędrzej i Gajda Jędrzej tłomaczą się, że jechali od kolei i gdy przejeżdżali koło karczmy Falka, jacyś im nieznajomi ludzie wsiedli przemocą na ich wozy i tak ich kawał drogi podwieźli. Jurkowski Józef przyznawał się do wielu czynów przed żandarmem Przeklasą, bo był zaspany i żandarm krzyczał nad nim, ale nigdzie nie był i nic nie robił złego.

Inni obwinieni to przyznawali się, to zaprzeczali, by czegokolwiek się dopuszczali. Wreszcie przesłuchano żandarma Przeklasę jako 1 go świadka, ten jednakże nic nie zeznał z własnego przeświadczenia.

Z zeznań innych świadków jakoto: Jakóba Franta, Chany Frantowej, Tandy Frantowej i Stopkowicza, palacza z dystylarni (Franta), okazuje się, że podpalenie tej dystylarni nie nastąpiło umyślnie. Stopkowicz opowiada: gdy wpadli do dystylarni i tłukli rzeczy, usłyszałem z za drzwi, gdzie stałem ukryty, jak jeden wołał na drugiego: ciemno, zaświeć patyczkami; widocznie się zapaliło, bo jeden wołał, gaśmy, a drugi, niech się pali; potem nadbiegło trzech, by ogień zdeptać i próbowali to zrobić, ale było już zapóźno.

Świadek Izrael Löw zeznaje, że djurnista Mroczkowski fundował cyganom okowity, a gdy wzbraniał się im dolać, Mroczkowski mówił: „trzeba bić żydów nie doleje okowity, to doleje krwi“. Inny żyd Naftali Salomon zeznaje: gdy dowiedziałem się, że w bliskich karczmach już biją, kazałem zaprzęgnąć konie do bryczki, przebrałem się, podwiązałem brodę chustką, a wylazłszy na bryczkę, odjechałem; przez drogę, aby mnie ekscedenci nie poznali, śpiewałem różne polskie wesołe pieśni i krzyczałem od czasu do czasu, h u r a! b i ć ż y d ó w! i tak przejechałem ćwierć mili — ale gdy przyjechałem do myta, ktoś mię poznał, żem żyd, zwlekli mię i pobili — ja im się wydarłem, przeleciałem przez pole ku rzece, przeszedłem w bród rzekę Jasiółkę i na drugim brzegu przesiedziałem mokry całą tę noc w wiklinie — przedemną za rzeką paliła się już wówczas cała dystylarnia Franta.

Świadek Rączka Paweł zeznaje, że nadjechał wieczorem jakiś pan, wyszedł ku mnie, a stało nas kilku i mówił, t r z e b a ż y d ó w b i ć, raz z nimi zrobić porządek — tę okoliczność potwierdza jeszcze dwóch innych świadków, jednakże mimo pytań trybunału, prokuratorji i obrony nie daje się nic bliższego o tym panu wybadać.

Na posiedzeniu w dniu 22 września reszta oskarżonych bądź to przyznała się tylko do obecności swojej w tłumie, bądź też nie poczuwa się do żadnej winy. Na tem postępowanie dowodowe zakończono, poczem rozpoczęły się *plaidoyers* prokuratora i obrońcy. Prokurator instygował usilnie na surowe skazanie wszystkich oskarżonych. Obrońca dr P a w ł o w-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

153 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Ależ staroście koloryzuje, jak każdy, kto na Pegazie hasa... — nadrabiał miną Maflar. — Wynalazł srebro, wynajdzie i rózgę czarodziejską i zgoła wszystko, co chcecie. W każdym Horacym taka jest organizacja, że i siebie i bliźnich okłamuje. Ano, panie Marcinie, dawajże ową rózgę, bo widzę, — że cię dziś język jakoś nadzwyczajnie świerzbi.

— Opowiadam wiernie, jak od rodzica mego słyszałem — ciągnął staroście. — Co do owej rózgi czarodziejskiej tak było. Działo się to po elekcji króla jegomości dziś nam panującego szczęśliwie Augusta. Do pana starosty bobrujskiego, u którego rodzic mój tego czasu był *major domo*, przyjechał szlachcic pewien z Litwy z taką supliką. Służył on za Jana Kazimierza u jakiegoś generała rosyjskiego, któremu uwiódł do Polski córkę, — ta bowiem w nim się rozkochała. — Generał, dowiedziawszy się potem, że córka jego, za tym szlachcicem będąca, jest w niedostatku, użalił się nad nią i napisał list do niej, jako jej przebacza i daje jej w posagu skarby swoje pod Lachowiczami zakopane.

— Łozy takiej córce, co się wykraść z domu rodzicielskiego dała, a nie skarby! — mruknął Maflar.

— Usforujże ozór, mój Maflar! — ofuknął go Krzyżanowski — bo ci dziś nadto dokazuje. Uczyń to, jakeś dobry, — a waść, staroście, kontynuuj historję, — bo ciekawa i zastanawiająca.

— Nie urażam się ja przygryzkami kapitana, znając jego żółć i cholerę, w których przecież złej woli nie ma — uśmiechnął się Matuszewicz. — Do zdrowia mu przekomarzanie się jest potrzebne, niech tego leku zażywa do woli, a ja, życzeniu godnej kompanji ulegając, com zaczął — skończę. Tedy on — generał rosyjski, opisał miejsce, między jakiemi drogami się znajdują i ten znak dał znalezienia skarbu, — że tamże w ziemi zakopanych jest dwanaście trupów ludzi wojskowych, którzy ten zakopali, a których generał dla sekretu pozabijać kazał i tam zakopać.

— Przypomina to pogrzeb onego barbarusa, Atylji, co się Biczem Bożym nazywał — zauważył Kątkowski.

— Właśnie takiej samej mody generał rosyjski użył dla sekretu swoich skarbów. Przyjechał tedy, jako rzekłem, on szlachcic do starosty bobrujskiego, do Trościennicy, jako do najstarszego między bracią Sapiehami, prosząc o pozwolenie wykopania tego skarbu, za co obiecywał się ze starostą podzielić. Starosta pozwolił na to i ojca mego dla dozoru przy wykopywaniu tego skarbu do Lachowicz posłał.

— I wykopali? — przerwał Targalski, którego opowieść niezmiernie zaciekawiła.

— Dudka na kościele... — bąknął nieposkromiony Maflar.

— Czekajcież, waszmość panowie, nie nagabujcie staroście, bo rezon straci i końca się nie dowiemy — mitygował niecierpliwych Krzyżanowski.

— O to strachu nie ma... — rzekł Matuszewicz — rezonu to mi jeszcze chyba wystarczy. Ano, pojechał tedy ojciec mój do Lachowicz, a słysząc, że był naówczas w Wilnie jeden paramanik Niemiec, wielki chiromancista, co umiał skarby odkopywać i wielkiej był eksperjencji o którym powiadali, że gdy raz do niego dwóch pokojowych Sapiehy, wojewody wileńskiego, przyszło, aby im z rąk zgadywał, a ci ukradli pierwej szkatułę pana swego z pieniędzmi, tedy zaraz im powiedział, że ukradli, a oraz przepowiedział, że wprędce obaj obwieszeni będą i że jeden z nich urwie się od szubienicy i żywym zostanie — co też się wszystko ziściło...

Posłali tedy po onego chiromancistę do Wilna, ten zaś przyjechawszy powiedział, że już ten skarb wykopał jeden kuśnierz, który się w Wilnie bogaty znajduje, jednakże, mówił, że mógł nie wszystek wykopać. Miał on pasamonik chiromancista *virgam coryli*, — czyli różdżkę laskową widełkowatą. — Chodził z tą rózgą za obydwa końce w obydwóch rękach ją trzymając. Przyszedł na jedno pod Lachowiczami miejsce, nad którem się owa różdżka zaczęła ku ziemi w ręku wykręcać. Powiedział zatem, że tam są minerały. Dawał każdemu też różdżkę trzymać, a ona każdemu się z rąk wykręcała...

Narobił potem ten chiromancista świeczek łojowych, które przytykał na temże miejscu do ziemi, a gdy mu gasły powiedział, że teraz nie można tego skarbu wykopywać, aż trzeba do kilku niedziel czekać planety Saturna...

Przytem powiedział, że nie każdy może ten skarb i pod tym planetą wykopać, ale potrzeba, żeby jego planeta, albo horoskop był do wykopania skarbu szczęśliwy. I mówił jeszcze, aby drudzy odjechali i nie byli przytomni, tylko — aby się mój ojciec został. Wpadło to w suspicję temu szlachcicowi, skarbu szukającemu, że go ów chiromancista chce z moim ojcem oszukać. — Konkludował zatem, że gdy wiedzą miejsce, — tedy i sami, — bez owego chiromancisty skarbu dobędą.

— Zabierajże się waść żwawiej do kopania — przerwał znów kapitan — oto krajczyc tak pilnie słucha, — że uszy mu się jak u szaraka wydłużyły, a waść marudzisz, — cedzisz opowieść po wyrazie, — niby petecyment, lub inny nektar.

— Jużcić muszę rzecz wyłożyć dokumentnie nic nie pomijając... Opowieść niedokładna miesza w głowie gorzej, niż wino chrzczone. Tandem napędzono, zgodnie z życzeniem szlachcica, wielkie mnóstwo ludzi do kopania skarbu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski wskazał na problematyczność dowodów, istniejących na winę obwinionych, których, zdaniem jego, wyszukano w nieoznaczonej liczbie tłumu. Mowca wskazał na wzburzenie tłumu. Obrona była długa i piękna.

Po przemówieniu obrońcy p. Pawłowskiego, przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4 następnego dnia, t. j. do 23 bm. Na tem ostatniem posiedzeniu zapadł **wyrok** następujący:

Uwolniono 29 oskarżonych od zarzuconych im zbrodni i przekroczeń, a nadto innych oskarżonych peuwalniano od poszczególnych zbrodni. Skutkiem tego kary są stosunkowo niskie. Zasądzeni zostali: Jan Jawor, za gwałt publiczny i kradzież, na 8 miesięcy; Jędrzej Rączka, za kradzież na 3 miesiące; Piotr Szafarz, za gwałt publiczny, na 1 miesiąc; Jan Hajduk, za gwałt publiczny na 6 tygodni; Józef Lubaś, za kradzież. na 3 tygodnie; Józef Wiśniowski, za gwałt publiczny, na 3 tyg., Jakób Radecki, za kradzież, na 3 tygodnie ciężkiego więzienia i post co 14 dni. Michał Madejczyk, za kradzież, na 2 miesiące ciężkiego więzienia i post co tydzień; Józef Róg, za kradzież, na 3 tygodnie ciężkiego więzienia i post co 14 dni; Jan Rek, za gwałt publiczny i kradzież, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i post co 14 dni; Jan Bania, za kradzież, na 1 miesiąc; Jędrzej Jurkowski, za kradzież, na 14 dni; Marcin Wiłusik, za gwałt publiczny i kradzież na 14 dni; Michał Gadrała, za kradzież, na 14 dni ciężkiego więzienia i post co tydzień.

Za kradzież: Józef Frączek na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Jędrzej Płakut na 14 dni, Wojciech Urban na 14 dni, Jan Korzeniowski na 14 dni, Marcin Siwak (cygan) na 6 tyg., Wojciech Siwak (cygan) na 2 miesiące, Wojciech Siwak Porada (cygan) na 3 tygodnie, Marja Urban na 14 dni, Anna Korzeniowska na 14 dni, Władysław Rączka na 1 miesiąc (co 14 dni post), Jędrzej Maczuga na 1 miesiąc, Jan Kros na 1 miesiąc, Jędrzej Wojnarowicz na 14 dni, Stanisław Wojnarowicz na 14 dni, Franciszek Wojnarowicz na 1 miesiąc, Jakób Ksiba na 1 miesiąc, Paweł Strugała na 2 miesiące, Pior Jarosz na 3 tygodnie, Józef Chwalibożek na 1 m., Fr. Korczykowski na 1 m., Józef Kołek na 14 dni (zwykłego więzienia), Marja Ślawska na 14 dni, Orszula Gilowa na 14 dni, Wawrzyniec Dziedzio na 2 miesiące; wszyscy na ciężkie więzienia z postem jednodniowym co tydzień.

Z odszkodowaniem oddalił trybunał poszkodowanych na drogę prawa cywilnego.

Obwinieni wyrok przyjęli. — Wykonanie kary odroczył trybunał na prośbę obrońcy na 6 tygodni.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 22 września.

(List oryginalny Głosu Narodu.)

Ruch przedparlamentarny. — Kieszonkowi złodzieje. — Hojny zapis. — Najnowsze mody jesienne.

Nakoniec już u nas powróciło znowu wszystko do dawnego trybu; ruch pogrzebowy ustał, choć nie ukoiły się żal i współczucie Wiedeńczyków przywiązanych do dynastji Habsburgów. Inne natomiast sprawy zajmują umysły wszystkich i krępują ciekawość ogółu. Oto wobec zbliżającej się sesji parlamentu, w kołach tych ruch niezwykły, wodzowie stronnictw robią narady i odpowiednie przygotowania, a ministrowie także codziennie się zbierają na narady pod przewodnictwem cesarza lub hr. Thuna. Najruchliwszymi ze wszystkich są wybitni członkowie Koła polskiego, którzy pośredniczą między Czechami i Słowieńcami z jednej, a gabinetem z drugiej strony.

Z powodu pogrzebu cesarzowej i napływu wielkich mas ludzi, przybyła do Wiednia znaczna ilość międzynarodowych kieszonkowych złodziei, aby się dobrze łupem obłowić. Dyrekcja tutejszej policji przewidując jednak zjawienie się długopalcych mistrzów, poleciła najsurowiej swoim ajentom, aby ich mieli na oku. To też w ostatnich dniach przeszłego tygodnia schwytano ich nie mniej jak dwudziestu na gorącym uczynku i uwięziono. Między nimi znajduje się trzynastu mężczyzn, z których tylko trzech Wiedeńczyków. Inni pochodzą z Węgier, Galicji, z Bukowiny i Moraw. Jeden z nich mieni się być Lorenzo Duthal i utrzymuje że jest z Quebek w Kanadzie. Ma on lat 26 i jest artystą dramatycznym, drugi nazywa się James Taylor i jest dżokejem, a pochodzi z Nowego Jorku. Trzeci jest stolarzem z Barcelony i nazywa się Antoni Palpitus, ma lat 37. Wszyscy przyaresztowani zostali wydani w ręce sądu karnego.

Wielką sensację robi hojny zapis insbruckiego filantropa Sieberera, który z okazji śmierci cesarzowej zapisał 200.000 złr. na dom sierot w Insbruku. Tenże sam p. Sieberer ofiarował już poprzednio 1 miljon na dom sierot, tak, że obecnie suma całkowita przeznaczona na tę instytucję wynosi 1,200.000 złr. Ów dom sierót, który wybudowano w Instruku za $1/2$ miljona i otwarto w roku 1889 będzie nosił nazwę „Cesarzowej Elżbiety“ i pomieści obecnie 200 sierot. Fundacja zasługuje tem więcej na uwagę, że hojny ofiarodawca uskutecznił ją nie z nadmiaru wielkiego majątku, lecz co uczciwą i wytrwałą pracą przez całe życie zarobił, to wszystko oddał na ten humanitarny cel. Zajmuje on od 38 la stanowisko naczelnego inspektora towarzystwa Phönix“.

Mody jesiennego sezonu spotykane w Wiedniu na ulicach bardzo są śmieszne i oryginalne. Żakiety i pelerynki są z tyłu o wiele dłuższe niż z przodu. Staniki różnego koloru od stanu wyglądają z tyłu jak fraki. Kołnierze są tak wysokie, że głowy prawie nie widać. Hafty bardzo są w użyciu, szczególniej na olbrzymich rewersach, t. j. klapach żakietu i na kontr fałdach z przodu żakietu. Tylne kieszenie u żakietów są stębnowane. Na kapelusze i jako przybranie sukien używane bywają bardzo chętnie sznelki.

Swój.

Drobne wiadomości.

Mianowania. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* publikuje mianowania członków komisji egzaminacyjnej dla medycznych rygorozów i farmaceutycznych egzaminów w roku szkolnym 1898/9. Zamianowani zostali:

dla rygorozów medycznych w Krakowie: Komisarzem rządowym mianowany dr Gustaw Bielański, zastępcą dr St. Ponikło. Egzaminatorami: dr Aug. Kwaśnicki, dr Franc. Murdzieński, dr Aleks. Zarewicz, dr Rudolf Trzebicki;

dla rygorozów medycznych we Lwowie: komisarzem rządowym doktor Józef Merunowicz, zastępcą dr Józef Barzycki;

dla egzaminów farmaceutycznych w Krakowie: egzaminatorami: z fizyki dr August Witkowski, z botaniki dr Józef Rostafiński, dla chemji ogólnej dr Kar. Olszewski i dr Juljan Schramm. Przy rygorozach farmaceutycznych: Komisarzem rządowym dr Gustaw Bielański, zastępcą dr Józef Buszek. Egzaminatorem chemji powszechnej i farmaceutycznej dr Karol Olszewski dr Juljan Schram, z farmakognozji dr Józef Łazarski, gościem egzaminatorem aptekarz Eug. Heller;

dla egzaminów farmaceutycznych we Lwowie: egzaminatorem z fizyki dr Ign. Zakrzewski, z botaniki dr Teofil Ciesielski, z chemji ogólnej dr Bron. Radziszewski. Przy rygorozach farmaceutycznych: Komisarzem rządowym dr Józef Merunowicz, zastępcą dr J. Barzycki. Egzaminatorami dr Bron. Radziszewski i dr Wacław Sobierański, gościem egzaminatorem aptekarz Pipes, tegoż zastępcą Karol Sklepiński.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na stypendjum z fudacji jubileuszowej dra Jakuba Rappaporta w kwocie 220 złr. na pokrycie taks egzaminacyjnych z nauk lekarskich dla ubogich rygoryzantów, przynależnych do gminy miasta Lwowa. Termin do 15 listopada. — Wydział powiatowy w Buczaczu na posadę Buchaltera z płacą 800 złr. Termin do 25 października.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady ekspedjentów za kaucją 200 złr.: w Rudzie rożanieckiej pow. Cieszanowskiego z poborami 190 złr. i w Jodłowniku pow. limanowskiego z poborami 260 złr. Termin do 30 bm. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę szkolnego sługi brodzkiego gimnazjum z terminem do 1 października.

Konkursy. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 100 złr. z fundacji Franciszka Steczkowskiego dla kandydatów na rzemieślników stolarskich. Pierwszeństwo mają urodzeni w Jaśle. Stypendysta musi się zobowiązać do pracowania w kraju najmniej przez lat dziesięć. Termin wnoszenia podań do 15 października b. r. Do podań trzeba dołączyć: metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i nabytego już zawodowego uzdolnienia.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie rozpisuje konkurs na kilka posad tymczasowych nauczycieli z terminem do 24 bm., a trembowelska Rada szkolna okręgowa na kilkadziesiąt posad dla nauczycieli i nauczycielek starszych i młodszych. Termin do 20 października

Konkursy rozpisują: Zwierzchność gminy Żydaczowa na posadę kasjera miejskiego z płacą 400 złr. Termin do 20 bm., kaucja 300 złr. — Dyrekcja szkoły położnych we Lwowie na kandydatki tej szkoły. Zapisy trwać będą od 8 do 15 października. Wymagany wiek od 24 do 40 lat i znajomość czytania i pisania po polsku, lub po niemiecku. — Starostwo w Gródku poszukuje djetarjusza do registratury Płaca miesięczna 25 złr.

Konkurs rozpisuje prezydjum sądu wyższego w Krakowie na posady oficjałów kancelaryjnych w X randze przy sądach obwodowych w Rzeszowie i Jaśle. Termin do 14-go października.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Łańcucie, Jaworowie, Podhajcach i Czortkowie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem wszędzie do końca października.

Konkurs. Sąd powiatowy w Haliczu poszukuje djetarjusza z płacą miesięczną 30 złr.

Rozwiązanie szarady z Nr. 212.

Ce-ce-ra.

Dobre rozwiązanie szarady nadesłali pp. (Dok.): Kazimierz Dziedzicki z Krakowa, Jan Zuber z Wymysłowa, Józef i Marja Farbowscy ze Stróż, Józef Jurkiewicz z Krakowa, Władysław Markiew z Krakowa, Ireneusz Borkas z Osieka, F. Ksawery Kapałka z Kamienicy, Jan Kurzeja, Jan Oma i Erazm Słowikowski z Jelenia, Lesław Gajewski z Krakowa, ks. Kazimierz Adamowski z Niżankowic, Karolina Podobińska z Ciężkowic, J. Tarkowska z Ropczyc, Marja Kosobucka z Krakowa, Karol Tchorzewski z Krakowa. E. Stam z Tarnowa. Helena Filipińska z Turza, Knopfowa z Ropczyc, Marja Trojnarska z Podgórza, Emilja Schneidrowa z Wilamowic, Leon Greipner z Wysokiego Brzegu, Józef Kiwalle z Wojnicza, Seweryn Tabiński z Moszczenicy, Franciszka Gąszenecka z Żywca, Edward Weber z Kozubowa, Zygmunt Cygnarowicz z Krakowa, Kasyno katolickie z Rauchersdorfu.

KRONIKA.

Kraków dnia 26 września.

Kalendarz kościelny. Dziś, poniedziałek, Cyprjana męczennika; jutro Przeniesienie świętego Stanisława.

Kalendarz rybacki. Od połowy miesiąca września wolno łowić wszelką rybę, tudzież i raki.

Ochraniać należy jedynie leszcza.

Kalendarz myśliwski. Od połowy miesiąca września wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające i lisy; słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 28, zachód przypada o godzinie 5 minut 35, długość dnia godzin 11 minut 53

Stan powietrza. Dnia 26-go września o godzinie 7-ej rano barometr 743,2, termometr + 3 6 C., wilgotność 95%, wiatr zachodni. 9

W obronie stanu wyjątkowego.

Jak wiadomo, lwowska rada miejska na posiedzeniu odbytem we środę dnia 21 b. m. uchwaliła na wniosek posła Soleskiego następującą rezolucję:

„Zważywszy, że od chwili, kiedy zaprowadzono w zachodniej części kraju stan wyjątkowy, nie zdarzył się tam ani jeden wypadek, któryby mógł wskazywać na dalej panujące podniecenie i rozjątrzenie umysłów; zważywszy, że u zupełnie spokojnych i lojalnie się zachowujących mieszkańców kraju miesiące całe przeciągający się stan uszczuplenia lub pozbawienia praw i swobód konstytucyjnych, zawarowanych obywatelom monarchji ustawami zasadniczemi, wywołać może, zamiast spodziewanego uspokojenia, głęboki żal i rozgoryczenie, którego skutki dziś nawet przewidzieć się nie dadzą; zważywszy, że obywatele miasta Lwowa, pozostający w wielorakich stosunkach z mieszkańcami okolic, stanem wyjątkowym objętych, ponoszą szkodę pod względem moralnym i materjalnym, a dotknięci także zarządzeniami wyjątkowemi, jak np. nieposzanowaniem tajemnicy listowej, często i słusznie na to się żalą i domagają się najszybszego usunięcia tych anormalnych stosunków:

„Reprezentacja król. stoł. m. Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w objętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

„Reprezentacja król. stoł. m. Lwowa upoważnia przeto p. prezydenta, aby w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę J. Ekscel. p. Namiestnikowi“.

W odpowiedzi na powyższą uchwałę, którą imieniem rady miasta Lwowa przedłożył zaraz p. namiestnikowi p. prezydent Małachowski, ogłasza niedzielna *Gazeta lwowska* co następuje:

„Pan namiestnik zawiadomiony przez prezydenta miasta Lwowa, że na posiedzeniu Rady miejskiej z 22 b. m. zapadła uchwała w sprawie stanu wyjątkowego, zażądał w myśl określonych w dziale VII statutu miasta Lwowa praw rządu do nadzoru nad gminą udzielenia odpisu tej uchwały, poczem wydał do prezydenta miasta Lwowa reskrypt następującej treści:

Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 22 września b. r. zapadła następująca uchwała:

„Reprezentacja król. stoł. m. Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w dotkniętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

Reprezentacja król. stoł. m. Lwowa upoważnia pana prezydenta, by w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę p. namiestnikowi“.

Ponieważ powyższa uchwała Rady miejskiej tak pod względem formy jak i treści wychodzi poza prawny zakres działania Rady, określony w rozdziale pierwszym, działu IV statutu król. stoł. miasta Lwowa, jak niemniej poza uprawnienie, które z tytułu ogólnych praw obywatelskich, mianowicie prawa petycjonowania lub objawiania swej opinji (artykuły 11 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 Nr. 142 Dz. u. p. o ogólnych prawach obywateli państwa) Radzie miejskiej przyznanem by być mogło, przeto stosownie do mego obowiązku, określonego § 108 statutu, zakazuję wykonania tej uchwały i odpis wyciągu z protokołu Rady zwracam.

Polecam W. Panu prezydentowi treść tego reskryptu podać do wiadomości Rady miejskiej.

Przeciw tej decyzji służy rekurs do wys. ministerstwa spraw wewnętrznych, który w ciągu czterech tygodni na ręce namiestnictwa wnieść wolno.

Piniński m. p.“

Jakkolwiek zawieszona, uchwała lwowskiej Rady miejskiej nie może i nie powinna minąć bez głębokiego wrażenia. Zawieszono jej skutki, ona sama je-

dnak pozostanie jako doniosła i znacząca manifestacja stolicy kraju. Łącznie z niedawną uchwałą krakowskiej Rady miejskiej, stanowi ona jawne stwierdzenie, że najpierwsi obywatele obu stolic kraju, którym dobro, spokój i porządek w tym kraju nie mniej leży na sercu jak osobom rządu. nie uznają powodu ani potrzeby dłuższego przewlekania stanu wyjątkowego, który powinien jaknajprędzej stać się z ponurego teraźniejszości widziadła, przykrem tylko wspomnieniem przeszłości. △

Dodatek nadzwyczajny do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu", zawierający telefoniczne sprawozdanie z pierwszego dnia obrad wiedeńskiego parlamentu, wyjdzie jutro we wtorek o godzinie 8 rano.

Marszałek hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Księżniczka pruska, „Princessin Heinrich" przejechała dziś rano w wagonie dworskim kolei państwowej niemieckiej przez Kraków na Podwołoczyska do Rosji.

Dowiadujemy się, że prezydent miasta p. Friedlein wobec powtarzających się wypadków, iż Rada miejska nie może spełnić swojej czynności d'a braku kompletu, postanowił zrobić użytek z §. 63 regulaminu. Mianowicie przy zwołaniu posiedzenia, które się ma odbyć we czwartek, dnia 29 bm., prezydent wystosuje napomnienie do tych radców, którzy chronicznie chorują na nieobecność w Radzie miejskiej.

Jarmark jesienny na konie. Jak dotąd, cały ruch jarmarczny jest słaby. Do liczby podanych przez nas koni nic nie przybyło i wszystko koncentruje się pod Kapucynami w ujeżdżalni, po hotelach ani stajniach prywatnych nic się nie znajduje. Nawet w tattersalu p. Zangena mieszczą się tylko jego konie prywatne, jedynie w hotelu p. Kleina stoi partja koni Dunaja przeznaczonych dla wojskowości Z prywatnych koni do wczoraj sprzedano sztuk 13, z tych parę cugowych mecenasa Szalaya zakupiono na Morawy. Dla Śląska pruskiego wzięto 10 koni. Obywateli i kupców mało, więcej faktorów. Termin obecnego jarmarku zbiegł się z świętami żydowskiemi, tak, że z 5 dni ubywa dwa dni na święta żydowskie. Jarmark na konie włościańskie także wypadł słabo. Na Groblach było wszystkiego 18 koni, z tych sprzedano 14.

Sprawa Nowaczyńskiego. Prokuratorja państwa po bliższem rozpatrzeniu afery „anarchisty" Nowaczyńskiego u Rosenstocka, oddała sprawę w ręce sądu powiatowego karnego. Nowaczyński oskarżony jest o opilstwo.

Dyrekcja kolei państw. zawiadamia: Z dniem 1 października wchodzi w życie nowa taryfa dla bezpośredniego przewozu osób i pakunków pomiędzy austro-węgierskiemi i rosyjskiemi stacjami

Z teatrów. Równocześnie aż trzy teatry polskie wystawiły farsę Bissona „Zazdrośnicę". Grał ją w sobotę teatr p. Pawlikowskiego, teatr poznański i teatr prowincjonalny w Siedlcach, w Królestwie Polskiem. Fakt ten świadczyć może zarówno o popularności utworu, jak i o tem, że niekoniecznie trzeba być „dyrektorem literatem", jak zowią p. Pawlikowskiego niektórzy osobiści jego przyjaciele, ażeby zdobyć się na rozpoczęcie sezonu zimowego farsą Bissona. Fakt jest jednak faktem i w sobotę mieliśmy jako pierwszą „nowość" francuską błyskotkę z repertuaru „Folies Dramatiques", czy też „Palais-Royal". Jest to farsa w pierwszym akcie przeraźliwie nudna, w dwóch następnych wesoła i zręczna. Młodzi małżonkowie Lucjan i Żerminja Mereuil mają wszystkie dane być szczęśliwymi. Są majętni, zdrowi, kochają się szczerze i... nie mają u boku teściowej. Harmonję małżeńską zakłóca chorobliwa zazdrość pani Żerminji. Posądza ona męża o różne przekroczenia i nieuczciwości. Biedaczysko mąż, czując bezzasadność utrapień żony, z początku przyjmuje je z pokorą, lecz gdy te zaczynają przybierać rozmiary furji, stawia opór i żąda rozwodu. Przed rozwodem młoda para udaje się do Bordeaux, gdzie mieszkają rodzice Żerminji, państwo Brunois.

Rodzice Żerminji, uprzedzeni przez adwokata Muscadeta (przyjaciela Lucjana) o zamiarach dzieci, pragną bądź co bądź przeszkodzić tej niedorzecznej myśli i poważnionych małżonków na nowo połączyć. Za namową adwokata starsy Brunois odgrywają przed dziećmi tragi-komedję, mającą zailustrować: piekło małżeńskie. Cichy kącik w Bordeaux zamienia się w parlament. Lecą jaśki, krzesła, zegary. Swary, kłopoty i zamęty prawie nie ustają, chyba Lucjan i Żerminja wyjdą na miasto, wówczas państwo z Brunois rzucają się sobie na szyję i cieszą sie doskonale odegranej komedji. Młodzi wracają — starzy znowu skaczą sobie do ócz.

Plastyczny obraz piekła małżeńskiego doskonale podziałał na młodych, a zwłaszcza na Żerminję. Piękna Otellina kapituluje z zawziętości i najuroczyściej przyrzeka wzruszonemu Lucjanowi poprawę na przyszłość. Lucjan przysięgze tej wierzy... Farsa Bissona w teatrze krakowskim grana była bardzo dobrze, choć akt pierwszy stanowczo za wolne miał tempo. Tytułową rolę bardzo ładnie, ale to naprawdę bardzo ładnie odegrała p. Bednarzewska, której pozyskanie na stałe dla Krakowa uważamy za objaw dodatni w działalności dyrekcji. Dalej prym wodzili: panie Wojnowska, jako znakomita pani Brunois, p. Kamiński, jako wyśmienity papa i p. Sobiesław, jak zawsze, doskonały lekki amant. Na pełną pochwałę w małych rólkach zasłużyli: panie: Przybyłko, Pomian, Filippi i Jeremi, z panów: Roman, Preisner, Jednowski i Zawierski. Minos

Teatr letni pożegnał nas wczoraj „Królową przedmieścia". Teatr był znowu wysprzedany.

Antykwarnia chrześcijańska. Handel staremi książkami pozostawał dotąd u nas w brudnych rękach żydowskich. Ile antykwarnie żydowskie, któremi zalana jest ulica Szpitalna, szerzą zepsucia i demoralizacji wśród młodzieży, wie każdy, kto bodaj raz przypatrzył się najuikczemniejszym geszeftom i wyzyskom prowadzonym w tym kierunku przez żydów. To też za wielką zasługę poczytać należy firmie Wojnar i S-ka, że odważyli się usunąć te nieuczciwe a tolerowane dotąd szacherki i założyli przy ul. Florjańskiej pierwszą chrześcijańską antykwarnię, którą prowadzą uczciwie i sumiennie, ochraniają tem samem młodzież i rodziców od strat i nadużyć żydowskich antykwarni. Dziś już odczuwać się daje, jak potrzebny był taki sklep chrześcijański, który formalnie jest w ciągłem oblężeniu przez młodzież obojga płci i gdzie prócz książek porządnych i niezniszczonych, sprzedawanych po cenach umiarkowanych, otrzymać można tanio wszystkie przybory do pisania i utensylia szkolne.

Akwarelę Kossaka, przedstawiającą atak trzynastego pułku ułanów pod Custozzą, wydał w heljografioznej reprodukcji instytut geograficzny w Wiedniu. Trzynasty pułk ułanów rekrutuje się w Galicji.

„Wojna podczas pokoju". Robert Jan Nowotny opuściwszy wczoraj szeregi artylerji fortecznej, jako urlopnik chciał się zabawić. Spotkawszy o północy na Podbrzeziu żołnierza, który również jak on chciał pohulać, wszczął z nim kłótnię wśród której żołnierz pchnął Nowotnego bagnetem między 2 a 3 żebro, tak niebezpiecznie, że przyzwane pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Żołnierz złoław umknąć.

Kościotrupa młodego człowieka znaleziono w zeszłym tygodniu przy kopaniu fundamentów pod dom p Rożnowskiego na Librowszczyźnie. Kości zostaną przewiezione na cmentarz miejscowy.

Policja przyaresztowała wczoraj dwóch drabów, którzy na cmentarzu zabawiali się rzucaniem kamieniami.

Kronika policyjna. Agent policyjny Frischer przyaresztował Antoninę Rimler, która przez trzy dni chodziła po domach ze zwłokami 5 miesięcznego dziecka, wyłudzając pieniądze na pogrzeb, a w końcu wraz z matką dziecka Teresą Pikułą, wdową po blacharzu, we dwie zakopały dziecko na cmentarzu. Obie kobiety zostają w areszcie, celem przeprowadzenia dochodzenia sądowego.

W piątek przyaresztowano Józefa Koźnickiego murarza, za awantury w stanie podpitym, obrazę urzędnika i wybicie dwóch szyb na strażnicy. Tegoż dnia przytrzymano wiedeńskiego żydka Moryca Friedmana za kradzież 10 złr. na urzędzie pocztowym.

Nieprzyłapani złodzieje ukradli Katarzynie N. z mieszkania 3 pary butów i zegarek, Izydorowi Heimanowi palto za 30 złr., drugie palto Piotrowi Palowiowi i Janowi Sch. parę spodni.

Aresztowano dwa indywidua za kradzież owoców na Małym Rynku.

Tejże nocy przytrzymano konia, prawdopodobnie wojskowego, który biegł bez uździenicy. Koń znajduje się w domu pod l. 1 przy ulicy Wielopole.

Z praktyk stanu wyjątkowego. Pod tym tytułem ogłasza *Kurjer lwowski:* W Pleszowie, wsi należącej do powiatu krakowskiego, mieszka od lat piętnastu włościanin Ludwik Wójcik. Majątku nie ma, ale trudni się szewstwem i dzierżawi kawałek gruntu. Urodził się w Krakuszowicach w powiecie bocheńskim, liczy lat 40 ma żonę i troje dzieci, z których najstarsze liczy 10 lat życia. Całem utrzymaniem rodziny jest praca rąk jego, bez niego dzieci i żona musiałyby żebrać. Człowiek ten doznał w sposób straszliwy skutków stanu wyjątkowego. Oto c. k. starostwo w Krakowie, pod kierunkiem urzędującego jeszcze starosty Laskowskiego, rozporządzeniem z dnia 25 lipca 1898 L. 23685 ogłoszonem ustnie i wcale na piśmie skazanemu nie doręczonem, orzekło, iż nieszczęśliwy Ludwik Wójcik, winien ze względu na porządek publiczny wydalić się z okręgu, objętego stanem wyjątkowym (?) w przeciągu dni ośmiu.

Władze kazały temu biedakowi opuścić żonę i dzieci i wynosić się już nie do miejsca przynależności, ale opuścić poprostu całą Zachodnią Galicję. W trzydziestu trzech powiatach, z których jeden jest miejscem przynależności nieszczęśliwego (?!) nie wolno mu przebywać.

Istnieją wyraźne przepisy, że niewolno nikogo internować gdzieindziej, jak w miejsce jego przynależności, przepisu tego nie zniosło rozporządzenie o stanie wyjątkowym, a jednak stało się tu inaczej. Nie na tem jednak koniec. Nieszczęśliwy Wójcik posłuchał rozkazu władzy i wywędrował do Krakuszowic, ale na miejscu została rodzina bez kawałka chleba. Niemal codziennie dochodziły biedaka słuchy, że dziatwa płacze z głodu, że matka nie ma sposobu na wyżywienie trzech biedactw. Ruszyło się serce ojcowskie i oto w nocy z 18 na 19 września b. r. rusza wygnaniec z workiem ziemniaków na plecach z Krakuszowic do Pleszowa, by rodzinie choć cokolwiek pożywienia dostarczyć. Na tym zbrodniczym uczynku przyłapała nieszczęśliwca c. k. żandarmerja, skuła i odstawiła do sądu. Tutaj po rozprawie sędzia ogłosił wyrok z dnia 15 września 1898 l. u. V. 2246/98, którym Ludwik Wójcik za to, że będąc orzeczeniem władzy politycznej wydalonym z okręgu objętego stanem wyjątkowym do tego się nie zastosował, lecz przebywał w Krakuszowicach i w Pleszowie, skazany został na 3 tygodnie aresztu z postem co tydzień.

Sąd zatwierdził zatem rozporządzenie starostwa, uznał za przestępstwo to, że biedny wygnaniec śmiał w miejscu swojej przynależności (?) przebywać. Z tego wypływa niezbita konsekwencja, że skazaniec po odsiedzeniu kary, musi wędrować do krajów szczęśliwszych, ale może go i to spotkać, że nim tam dojdzie, bo jechać nie ma za co, znów go przychwycą i ukarzą za niedozwolony pobyt na terytorjum, objętem stanem wyjątkowym. Na dobitek sędzia nie wypuścił go z więzienia, mimo wniesionego odwołania od wyroku, z tej rzeczywiście logicznej racji, że nie wie, gdzie go odstawić, skoro w miejscu przynależności przebywać mu nie wolno. Któż wie, czy więcej takich wypadków nie kryje się pod błogosławionym stanem wyjątkowym. Krytyka tutaj zbyteczna, spodziewamy się jednak, że posłowie poruszą tę sprawę w Wiedniu i dadzą jej rozgłos, na jaki swoim tragizmem zasługuje.

Brygantyzm we Włoszech. W Sardynji panuje wielkie oburzenie na władze, które urządziły nagankę na brygantów, przyczem zastrzelono „króla" tamtejszych rozbójników, Sallis Giovanni Corbedu. W okręgu Nuovo, położonym wśród gór w samym środku wyspy, każde dziecko znało starego Corbedu, który od 50 lat rozbijał po drogach, a każdemu zaręczał, że od 2 lat nie popełnił już żadnego morderstwa. Co prawda, Corbedu nie potrzebował już zabijać i łupić podróżnych. Posiadał największe trzody w całej okolicy, a wieś Oliena z otaczającemi ją górami była jego własnością, jakkolwiek nominalnie poszczególne domostwa i grunty należały do jego synów i szwagrów. Stary brygant cieszył się w całej okolicy wielkiem poważaniem i z władzami żył w dobrych stosunkach. Charakterystycznem jest, że w ostatnich wyborach w porozumieniu z podprefektem przeprowadził wybór kandydata rządowego, którego popierał publicznie, uzbrojony dwoma fuzjami i kilkoma rewolwerami. Podprefekta odwołano z jego stanowiska, gdy rząd dowiedział się, że utrzymywał stosunki z brygantem. Na jego miejsce przysłano młodego podprefekta, który postanowił wyplenić rozbójnictwo na wyspie. Uzyskawszy pomoc 300 karabinierów, wypowiedział ojcu Corbedu wojnę, lecz brygant przez długi czas umiał unikać niemiłego spotkania, schroniwszy się w góry. Zdradziły go dwie panie, które niegdyś pojmał w podróży i wypuścił na wolność dopiero za złożeniem wysokiego okupu. Pokazały żandarmom drogę do kryjówki bryganta i stary Corbedu po zaciętej obronie padł pod strzałami karabinowemi. Płacze po nim cała Sardynja. Ludność wyspy uważała go za bohatera, pisma wyrażały zawsze swą radość, ilekroć obława, urządzana na niego, pozostała bezowocną, a teraz boleją nad jego śmiercią i robią karabinierom wyrzuty, że zastrzelili podstępnie i zdradliwie starego ojca Corbedu, pomimo, że od 2 lat nie popełnił żadnej zbrodni. Historja tego bryganta jest wyborną ilustracją stosunków sardyńskich i włoskich wogóle. Nie dziw, że w takim kraju anarchizm rozwija się bujnie.

Trzech telegrafistów wyjechało w tych dniach ze Szwajcarji do Abisynji. Telegrafy i telefony zostały już tam przeprowadzone od Addis Cheba do oazy Harrar. W stolicy są trzy stacje telefoniczne, — jedna u cesarza, druga w domu szwajcarskiego inżyniera Ilg, trzecia przy biurze telegraficznem. Cesarz i cesarzowa porozumiewają się codziennie przez telefon z Ras Makonnenem, gubernatorem w Harrar.

Orkan. Na wyspach Vindvard i Levard szalał około 15 b. m. straszliwy orkan, który wyrządził ogromne szkody. Najwięcej ucierpiał st. Vincent. Około 300 osób padło ofiarą burzy, przeszło 20.000 pozbawionych jest dachu Fale morskie zburzyły kilka kościołów i wiele domów prywatnych; w Santa Luria zginęło 12, w Guadelupe 19 osób.

Telefon w Indjach Zachodnich. Podróżnik Józef Bach zauważył w Indjach Zachodnich nadzwyczaj pierwotny przyrząd, zastępujący telefon, u plemienia Katukwikaru, zamieszkującego dolinę dopływów Amazonki. Indjanie ci żyją gromadnie od 100 do 200 ludzi, oddalonych jeden od drugiego o mniej więcej półtorej wiorsty. W każdej wiosce założony jest Kalebarizu, przyrząd, za pomocą którego Indjanie komunikują się między sobą. W podłodze chaty wywiercają otwór, który napełniają grubym piaskiem, wstawiając tam drewniany bęben. Dolna część tegoż

do połowy napełniona jest drobnym piaskiem, wiórkami drzewnemi, kawałkami kostki i sproszkowaną miką. W jednej ze ścianek bębna znajduje się pionowy otwór, bęben zaś obity jest warstwą skórzaną, drewnianą i kauczukową. Część bębna, pogrążona w ziemi, oddzielona jest otrębami drzewa, skóry i smoły. Mieszaninę tę na równi z podłogą pokrywają twardym kauczukiem, cały więc przyrząd jest w rodzaju bębna, obróconego otworem do ziemi i zakrytego z wierzchu. Należy uderzać w bęben pałeczką obciągniętą skórą i kauczukiem; zewnątrz chaty nie słychać dźwięku, lecz każde uderzenie w bęben w jednej wsi odzywa się również na bębnach w sąsiednich. Bębniący może nadawać dźwiękom rozmaite intonacje i tym sposobem prowadzić rozmowę.

Holenderskie klejnoty koronne, zdobiące Wilhelminę podczas uroczystości wstąpienia na tron, budziły ogólny zachwyt. Młodziutka królowa miała nad czołem djadem z ogromnych brylantów, na szyi sznur pereł, w uszach lśniły się szmaragdy, na rękach bransolety, wysadzane rubinami wielkiej wartości. Owe klejnoty koronne domu Orańskiego przeszły już rozmaite koleje. Na rok przed wybuchem rewolucji belgijskiej, ukradziono je z pałacu królewskiego w Brukselli, ulubionej rezydencji Wilhelma I. Niepodobna było wytropić złodzieja, choć król ofiarował 50,000 złr. znalezcy. Kradzież została spełniona 25 września 1829 r. w nocy, we wrześniu 1830 r. policja brukselska zaniechała poszukiwania złoczyńcy. Dwór niderlandzki miał inne troski i uważał już klejnoty za stracone, gdy najniespodziewaniej w lipcu 1831 r., do niderlandzkiego poselstwa w Waszyngtonie zgłosił się pewien Francuz, nazwiskiem Romage i chciał się widzieć z samym ambasadorem, baronem Huygins. Znalazłszy się z nim na cztery oczy, oświadczył mu, że zna sprawcę kradzieży klejnotów koronnych i wyda go za 50,000 złr., to jest za sumę, obiecaną przez Wilhelma I. Baron Huygins zobowiązał się do tego piśmiennie, poczem dopiero Romage wskazał mu zamieszkałego w New-Yorku Włocha, Palari, jako złodzieja, objaśniając, że on, Romage, wszedł w stosunki z kochanką Włocha i że mu opowiedziała o tej kradzieży. Policja amerykańska dokonała rewizji u Palari'ego i znalazła w jego mieszkaniu wiele bardzo klejnotów; resztę Palari zagrzebał na omentarzu w Greenwood, w pobliżu New-Yorku. Korona niderlandzka weszła znowu w posiadanie klejnotów, dzięki czemu Wilhelmina mogła w nich wystąpić podczas swej koronacji.

HUMOR.

Przed chrztem.

Proboszcz. Skąd wam przyszło do głowy nazwać chłopca Cyrjakiem? to takie rzadkie imię.

Wieśniak. Taki patron najlepszy; ma bardzo mało ludzi pod swoją opieką, to lepiej malca dopilnuje.

Z mowy adwokata. „... Tak więc, panowie przysięgli, wzruszeni litością, przyznacie oskarżonemu okoliczności łagodzące, jeżeli pomyślicie, że z tak wielkiej liczby świadków, ani jeden nie powiedział żadnego słowa, któreby dla oskarżonego było przychylne“.

Dwie sąsiadki.

Miałem piękne dwie sąsiadki,
Co darzyły mnie daninką:
Jedna miała fortepianik,
Druga jeszcze mniej — pianinko!

Ledwiem oczy przetarł ze snu,
Już godzinka za godzinką
Wciąż dudniły mi, jak cepy,
Fortepianik i pianinko.

Po tygodniu nagle cisza
Absolutna wśród mej klatki...
— Czy — sądzicie — grać przestały?
— Nie!... jam ogłuchł — przez sąsiadki!...

XXXII Zjazd Tow. pedagogicznego.

Lwów, d. 25 września.

(*Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“*).

(*Posiedzenie pierwsze*).

Dziś rano uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym obrz. łac., odprawionem przez ks. kanonika Topońskiego, oraz Mszą św. w Wołoskiej cerkwi, rozpoczęło Tow. pedagogiczne swój XXXII-gi zjazd.

Pierwsze posiedzenie wyznaczono na godzinę 12 w sali ratuszowej. Zebrało się przeszło 400 uczestników, między tymi wiele pań. Obradom przysłuchiwali się: namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Badeni, ks. arcybiskup Issakowicz, prezydent miasta dr Małachowski, obaj wiceprezydenci Scheyer i Michalski, poseł Soleski, dyr. Trzaskowski, prof. Dziwiński, dr Szórski i wielu innych.

Otwierając posiedzenie, oddał zastępca przewodniczącego p. Tomasz Tokarski głos prezydentowi miasta drowi Małachowskiemu, który powitał zebranych w następujących słowach:

„Imieniem Reprezentacji tego grodu mam zaszczyt powitać panów serdecznie i wyrażam radość, że zjazd pedagogów całego kraju odbywa się tego roku we Lwowie.

Zebranie to uroczyste, poświęcone w pierwszym rzędzie dla oddania hołdu pamięci nieśmiertelnego Adama. Duchowi przewodnicy młodzieży uczcić tem pragną duchowego wodza narodu, tego wodza, który wyrażając gorące życzenie, by pieśni jego słomianych doleciały strzech, jasno nam wskazał, że oświata, a przez nią odrodzenie i uświadomienie ludu powinno być największym i najpierwszym celem naszej pracy narodowej. Cześć więc i podzięka tym, którzy cały żywot swój i wszelkie siły temu wzniosłemu oddają zadaniu. Pewni słusznej naszej sprawy, spokojnie w przyszłość spoglądać możemy, a jeśli Najwyższy wysłuchać raczy modłów naszych, to w chwili zwycięstwa przy obrachunku zasług narodowych palma pierwszeństwa przypadnie nauczycielom.

„Nie siła lecz nauka przodowniczką narodu; jej poświęcacie panowie wszystkie siły, obejmując szerokim zakresem działania towarzystwa te wszystkie jej gałęzie, które całość oświaty ludu stanowią. Kto bowiem dba o oświatę, nie może pominąć interesów stanu nauczycielskiego tak materjalnych, jak i intelektualnych, słusznie więc interesy te są przedmiotem ciągłej ze strony panów troskliwości w przekonaniu, że warunki bytu nauczycielskiego oddziałają bezpośrednio na skuteczność działalności pedagogicznej. Nie pomijajcie też, panowie, i hygieny szkolnej i czy to przez wskazywanie środków ulepszenia stosunków zdrowotnych w lokalach szkolnych, czy też przez tworzenie kolonij wakacyjnych i domów opieki pozaszkolnej staracie się panowie i o fizyczny rozwój przyszłych pokoleń. Znana jest w końcu pożyteczna działalność Towarzystwa pedagogicznego na polu wydawnictw, spełniającego piękne zadanie krzepienia religijnego i patrjotycznego ducha narodowego i ochrony od zakażenia go indeferentyzmem i materjalizmem. Słowem nie pomijacie panowie żadnego z czynników wpływających na rozwój oświaty ludu.

„Przyjmijcie więc, panowie, imieniem Rady m. Lwowa serdeczne życzenia powodzenia tak chlubnej i pożytecznej swej działalności, zajmującej pierwszorzędne miejsce w szeregu prac narodowych“.

Po mowie tej zabrał głos wiceprezes p. Tokarski, a zaprosiwszy na sekretarzy pp. Maksymczuka ze Złoczowa i Jachimowskiego ze Stanisławowa, złożył serdeczne podziękowanie prezydentowi, dr Małachowskiemu i reprezentacji miasta za gościnę, poczem przemówił następująco:

„W zastępstwie czcigodnego prezesa naszego towarzystwa, który będąc poważnie chorym, zmuszony jest leczyć się za granicą, a który wskutek tego w miesiącu lipcu na ręce zarządu głównego nadesłał telegraficzną rezygnację z godności prezesa, przypadł mi zaszczyt zagajenia obrad tegorocznego Walnego zgromadzenia.

Rok ten, to rok, w którym kraj cały, całe społeczeństwo polskie obchodzi uroczyście 100-letnią rocznicę urodzin największego mistrza polskiego Adama Mickiewicza. I my też członkowie Tow. pedagogicznego, którzyśmy przybyli tu do stolicy z najodleglejszych okolic kraju celem wspólnego naradzenia się nad sprawami wychowania młodego pokolenia, chcemy przy tej sposobności dać wyraz głębokiej czci, wysokiemu uwielbieniu, jakiem przejęci jesteśmy dla tego największego mistrza naszego, dla tego jenialnego nauczyciela, dla tego niezrównanego pedagoga i dla jego zasad. Wiekopomna komisja nasza edukacyjna z doby rozbiorowej zastanawiając się nad sposobami podniesienia upadającego narodu, wskazała edukacji narodowej dwa główne cele: wychować dla społeczeństwa ludzi cnotliwych, a ojczyźnie dostarczyć obywateli kraj swój kochających. Też same zasady głosił Mickiewicz i szerzył wśród społeczeństwa swojego, czy to z katedry profesorskiej, czy też — i to szczególniej przy pomocy czarującego uroku poezji. A co potem go większym dla nas czyni, to to, iż te zasady, które głosił, wcielał zarazem w życie swoje, które było jednem pasmem zaparcia się, poświęceń i ofiar dla ukochanej ziemi ojczystej.

Hasło rzucone ze strony zarządu głównego w sprawie uroczystego obchodu tego święta narodowego znalazło sympatyczny odgłos we wszystkich naszych oddziałach krajowych, popłynęły datki i wnet gotów był wieniec zwity z 53 liści srebrnych, z tylu liści, ile towarzystwo nasze liczy oddziałów. Aby zaś pamięć uroczystości przekazać i przyszłości, wystąpi zarząd główny na drugiem posiedzeniu z wnioskiem fundacji zapomogowej, z którejby mogły korzystać wdowy i sieroty po nauczycielach ludowych.

Fundacja ta nosić ma, według naszego wniosku, imię Adama Mickiewicza. Niechby imię tego wielkiego męża, którego ideami przejęci ojcowie, pracują na niwie oświaty ludowej, niechby to samo imię w przyszłości niejedną łzę otarło z oczu pozostałych sierot“.

W dalszym ciągu mowy zaznaczył mówca, iż sprawy czysto fachowe, jak „sprawa wychowania fizycznego w szkole ludowej“, „sprawa nadzoru lekarskiego“, „nauki rysunków w szkołach wydziałowych“ i inne omówione zostaną na dalszych posiedzeniach, gdzie również odczytane zostania sprawozdanie z czynności zarządu głównego.

Po przemówieniu tem zabrzmiały uroczo, a poważne dźwięki kantaty, odśpiewanej na galerji przez uczniów szkoły ludowej im. Staszica, układu prof. Urbanka do słów p. Nowickiego, poczem dr Wilhelm Bruchnalski wygłosił barwny i głęboko opracowany odczyt o Mickiewiczu.

W dalszym ciągu posiedzenia wybrano delegację, która ma złożyć wieniec srebrny na sarkofagu Mickiewicza w Krakowie, a mianowicie sprawę tę poruczono oddziałowi krakowskiemu Towarz. pedagogicznego z p. Bronisławem Trzaskowskim na czele.

W końcu rannego posiedzenia odczytano pismo członka zarządu dyr. Mieczysława Baranowskiego, który leżąc ciężko chory, nie może wziąć czynnego udziału w obradach, a tylko listownie przesłał zgromadzeniu „Szczęść Boże“ w pracach, oraz uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie, między nimi śp. Kornela Ujejskiego.

(*Posiedzenie drugie*).

Po południu o godz. 4 otwarto posiedzenie drugie. Pierwszy zabrał głos radca dr Bronisław Dulęba imieniem Kółek rolniczych zapraszając do współudziału w obradach tego towarzystwa, które odbędą się d. 27 i 28 bm., poczem p. Fąfara postawił wniosek mianowania ks. arcyb. Issakowicza honorowym członkiem Towarzystwa. Wniosek ten zgromadzenie uchwaliło przez aklamację.

Z porządku dziennego uchwalono następującą komisję do oceny rocznego sprawozdania: pp. Jougan z Borszczowa, Jougan z Gródka, Biliński, Nobelski, Różański, Małeta, Łopuszański, Stachoń i Meier, poczem odczytano nadeszły od byłego prezesa Towarzystwa, ks. Jerzego Czartoryskiego telegram z życzeniami.

Po uchwaleniu absolutorjum zarządowi głównemu z administracji dochodami z r. 1897, referował red. Szczęsny Parasiewicz sprawę utworzenia funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierot po nauczycielach ludowych. Założenie tego funduszu uchwalono a zastanowienie się nad szczegółami jak ułożenie statutów i uwzględnienie poszczególnych postulatów, poruczono zarządowi głównemu.

W sprawie nauki dopełniającej w szkołach żeńskich wygłosiła panna Józefa Kulińska obszerny referat, zakończony następującemi wnioskami:

1) Plany szkół wydziałowych żeńskich, 5 i 6 klasowych ponieważ nie mogą mieć kursów dopełniających, zmienić o tyle, aby w miejsce literatury powszechnej wprowadzić dokładniejszą znajomość języka ojczystego, podnosząc ilość godzin z 3 na 4 a w miejsce literatury powszechnej i historji sztuki, którą przy nauce historji traktować należy, wprowadzić naukę matematyki, nauki przyrodnicze, naukę pedagogji i prawa obowiązującego w warunkach obecnych każdego obywatela kraju.

2) Podnieść liczbę godzin nauki dopełniającej z 10 na 18 lub 24.

3) Naukę tę odbywać codziennie w godzinach rannych.

4) Postarać się o stosowne podręczniki tak dla szkół wydziałowych, jak i dla kursów dopełniających.

5) Do komisji układającej plany dla kursów dopełniających przy szkołach żeńskich (i męskich) i do komisji dla nowych podręczników powołać nauczycielki znające dobrze młodzież żeńską, jej potrzeby i stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

6) Urządzić przy każdej szkole, w której mają istnieć kursy dopełniające, bibljotekę zaopatrzone w doborowe dzieła poetyckie i prozaiczne, przeznaczone do lektury domowej.

Wnioski te uchwalono i oddano głównemu zarządowi do rozpatrzenia, poczem posiedzenie odroczono do jutra.

Wieczorem o godzinie 7 odbędzie się bankiet w kasynie mieszczańskiem.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 26 września. Po wysłaniu wczoraj listu w sprawie defraudacji 12.000 złr., zapadła w Wydziale krajowym uchwała, aby sprawę tę oddać prokuratorji. Uchwała ta jednak, do chwili, gdy to telegrafuję nie została wykonana i prokuratorja dotąd śledztwa nie rozpoczęła. Przypuszczają, że nastąpi to lada chwila.

Lwów 26 września. Namiestnik zażądawszy i otrzymawszy uchwałę tutejszej Rady miejskiej, domagającej się od rządu zniesienia stanu wyjątko-

wego, zasystował ją. Wskutek tego prezydent zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem ma być uchwalone zaprotestowanie przeciwko rozporządzeniu Namiestnika i odniesienie się z rekursem do ministerstwa. Ten konflikt Namiestnika z Radą miejską stał się powodem pogłosek o rozwiązaniu Rady i ustanowieniu komisarza rządowego. Pogłoski te są zmyślone i niczem, a niczem nieuzasadnione. W namiestnictwie nie powstała nawet przelotnie podobna myśl, któraby w obecnej sytuacji politycznej była nonsensem. *Zet*

Warszawa 26 września Rozeszła się dotąd niesprawdzona pogłoska o zamknięciu seminarjum duchownego w Włocławku. Powód następujący: Ks. biskup Beresniewicz zaprotestował stanowczo, gdy delegat okręgu naukowego rozpoczął sam egzaminować kandydatów. (Według przepisów taki pan delegat, oczywiście Moskal i prawosławny jest przy egzaminie w seminarjach nauczycielskich, ale niema prawa egzaminowania, ma przysłuchiwać się tylko *Przyp. Red.*).

Warszawa 26 września. Na Podlasiu ludność stawia stanowczy, choć milczący opór wprowadzaniu ostatniego ukazu o Unitach. Ośmiu księży katolickich wywieziono administracyjnym porządkiem w głąb Rosji. Od kilku tygodni w lubelskiem perjodycznie palą się kościoły katolickie. Na ich miejscu władza nie pozwala stawiać nowych. Wobec tego w podpalaniu widzi ludność rękę moskiewską. Chłopi odbywają z własnej woli patrol koło kościołów.

Warszawa 26 września. W konsystorzu schwytano szpiega, który był w porozumieniu z kancelarją generał-gubernatora. Jest nim ks. S., należący do arystokracji, szambelan ks. arcybiskupa. Był on kandydatem na wice-regensa seminarjum. Godność szambelana odebrano mu. Gdy nazajutrz powrócił do Warszawy, w tramwaju, pasażerowie urządzili szpiegowi kocią muzykę.

Odessa 26 września. W celu wzmocnienia rosyjskich wojsk, znajdujących się na Krecie, odpłynęło onegdaj do Krety na pokładzie parowca „Kiew“ 25 oficerów i 707 żołnierzy.

Rzym 26 września. Niemcy i Austro Węgry odmówiły swego współudziału w rozstrzygającej akcji na Krecie, oświadczyły jednak, że nie będą stawiać przeszkód. Wskutek tego zażądają cztery mocarstwa od sułtana odwołania jego wojsk z wyspy i naznaczą mu w tym celu termin nie dalej jak do połowy października. Mocarstwa gwarantują sułtanowi ochronę Mahometan i utrzymanie wszystkich jego praw wyższości.

Londyn 26 września. Anglja, Francja, Rosja, Włochy zawarły układ w sprawie pacyfikacji Krety.

Londyn 26 września. Pismo tutejsze *Observer* twierdzi na podstawie opowiadań jakiejś osobistości, którą rzekomo łączą z Esterhazym bliższe stosunki, iż Esterhazy zeznał, jakoby on pisał „bordereau“ i jakoby zawoalowaną damą była pani Du Paty de Clam. Wiadomość ta nie jest prawdopodobną.

Genewa 26 września. Na publicznem posiedzeniu Izby oskarżającej, uchwalono onegdaj przed południem po raz trzeci, aby Luccheni, który z dniem każdym coraz bezczelniej się zachowuje, był osobno zamknięty, a mianowicie aż do 2 października. Luccheni znowu utrzymywał, że po francusku nie mówi, na co prezydent zauważył: „Ale rozumiesz pan dość?“ Gdy następnie Luccheni opuszczał salę rozpraw, zawołał na niego jeden z słuchaczy: „Kanalja!“ Luccheni odparł: „Sam pan jesteś kanalją!“

Zurich 26 września. Na Monte Cenero w Tessinie aresztowano dwóch anarchistów. Każdy z nich miał rewolwer i pięćdziesiąt nabojów obok ulotnych pism anarchistycznych.

Berno 26 września. Nazwiska wygnanych przez Radę związkową anarchistów, zostaną dopiero za kilka dni ogłoszone. Są między nimi ludzie, którzy dopiero muszą być wyśledzeni i przyaresztowani. Listę ich nazwisk z odpowiedniemi instrukcjami co do wydalania doręczono już zarządom kantonów.

XV sesja parlamentu.

(*Oryginalne telefoniczne sprawozd. „Głosu Narodu“*).

Wiedeń 26 września. Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu posiedzenia klubów.

Od godziny 11—1 w południe obradowało stronnictwo postępowo niemieckie. Zajmowano się kwestją, czy obstrukcję należy dalej prowadzić. W przedmiocie tym postanowiono porozumieć się z narodowcami niemieckimi.

Stronnictwo narodowo-niemieckie odbyło bezpośrednio potem naradę. Odezwały się głosy przeciw projektowi zaniechania obstrukcji i ugodzie. Zgodzono się wreszcie na odbycie w sprawie ugody z rządem wspólnej konferencji stronnictw niemieckich. Za zaniechaniem obstrukcji oświadczyli się z Niemców: wiernokonstytucyjna wielka własność, grupa Mauthnera i klub chrześcijańsko-społeczny Luegera.

Wiedeń 26 września. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Jedno z nich odbyło się przed południem, drugie rozpoczęło się o godzinie 3 po południu. Pierwsze posiedzenie było w zupełności poświęcone wyrażeniu żałoby, jaką odczuwa Koło polskie po zgonie Cesarzowej. Prezes Koła polskiego dep. Jaworski wypowiedział dłuższą mowę żałobną. Uchwalono uprosić księży, którzy są członkami Koła polskiego, by ich staraniem urządzono osobne nabożeństwo żałobne w imieniu Koła.

Na posiedzeniu popołudniowem obradowano nad wewnętrzną sytuacją polityczną. Obecnym był także minister Jędrzejowicz. Dep. Jaworski w dłuższem przemówieniu podał ogólny obraz sytuacji, zdając Kołu sprawę z ważniejszych wypadków, które zaszły w czasie feryj parlamentarnych i przedstawiając przebieg rokowań hr. Thuna ze stronnictwami w sprawie językowej. Ni s'ąd ni zowąd wyrwał się nagle dep. Rutowski i w znany swój sposób, namiętnie się zwrócił przeciw słowiańskiemu kierunkowi polityki Koła polskiego. Dep. Rutowski domagał się, by Koło wpłynęło na Czechów w kierunku wywołania ustępstw z ich strony. „My, wołał dep. Rutowski, brniemy zanadto w kierunku rasowo słowiańskiej polityki!“ W odpowiedzi na przemówienie dep. Rutowskiego zabrało głos czterech mowców mianowicie dep. Jaworski, Biliński, Dzieduszycki, Rittner. Wszyscy oni zaznaczyli, że wpływanie odnośne na Czechów nie przedstawiałoby żadnych nadziei skuteczności wobec postawy, jaką przybrali Niemcy i że zupełnie uzasadnioną jest obawa, iż starania ze strony Polaków mogłyby się spotkać z odmową ze strony niemieckiej. Wszyscy czterej mowcy stwierdzili taże, iż zachowanie się Czechów jest ze wszech miar lojalne, ale ich dobre chęci wobec postawy Niemców, wydać nie mogą pożądanych owoców.

Następnie zajmowało się Koło polskie sprawą ugody z Węgrami. Po odbytej rozprawie powzięło Koło w tej materji uchwałę, iż silnie stoi przy tem by ugoda załatwiona była w drodze parlamentarej i konstytucyjnej, a nie na podstawie §. 14.

Koło polskie oświadczyło się także przeciw wszelkim próbom i porywom nadwerężającym konstytucję i stosunki konstytucyjne.

Poczem dalszy ciąg posiedzenia odłożono do wtorku.

Wiedeń 26 września. Lewica Koła polskiego odbyła wczoraj osobno prywatne posiedzenie, na którem postanowiono na wtorkowem plenarnem posiedzeniu Koła poruszyć sprawę zniesienia stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej.

Wiedeń 26 września. Klub ks. Stojałowskiego obradował wczoraj przez 6 godzin. Uchwalono postawienie w Izbie wniosku naglącego o zniesienie stanu wyjątkowego w 33 powiatach zachodniej Galicji i wniosku o oskarżenie za wprowadzenie stanu wyjątkowego ministrów: hr. Thuna, ministra sprawiedliwości Rubera i ministra dla Galicji Jędrzejowicza. Uchwalono także wniesienie szeregu interpelacyj. Osobno postanowił klub wystosować do hr. Thuna, jako ministra spraw wewnętrznych ostrą interpelację w znanej sprawie internowania członków klubu posłów Kubika i Zabudy.

Wiedeń 26 września. Jak donoszą wiedeńskie dzienniki, posłowie ludowi polscy nie wniosą osobno wniosku o oskarżenie ministrów z powodu zaprowadzenia w Galicji stanu wyjątkowego.

Położenie w Chinach.

(*Telegraficzne wiadomości Głosu Narodu*).

Londyn 26 września. *Times* odebrał depeszę z Shangaj, że tamtejszy Taotai otrzymał z Pekinu rozkaz uwięzienia dotychczasowego doradcy cesarza Kang-Ju-Maia, który wobec edyktu, zaprowadzającego rejencję, na pokładzie parowca wyjechać miał z Pekinu do Shangaj. Taotai zwrócił się do konsula angielskiego z prośbą o pomoc w uwięzieniu Kang Ju-Maia, którego nazwał „zbrodniarzem, złożonym z urzędu“.

Widocznie — dodaje korespondent — stronnictwo cesarzowej uznało złożenie reformatora z urzędu za potrzebne, a natychmiastowe ścięcie, w razie gdyby został przychwycony, jest nader prawdopodobne.

Frankfurt n. M. 26 września. *Frankfurter Z'g* podaje następującą depeszę z przedwczoraj datowaną z Tien tsin: Rozszerzają się tutaj pogłoski o rewolucji pałacowej w Pekinie. Z Pekinu nie doszedł żaden telegram. Nie wiadomo, czy cesarz zginął, czy żyje. Połączenie kolejowe między Tien-tsin a Pekinem przerwane i coraz więcej zatrważające wieści są w obiegu.

Londyn 26 września. *Times* donosi, że urzędnicy chińscy w Shangaju pogłosce o śmierci cesarza powszechnie dają wiarę.

Depesza *Daily Mail* z Shangaj zaznacza, że do złożenia Kang Ju-Maia z urzędu przyczyniły się w znacznej mierze wpływy rosyjskie. Dla ochrony interesów angielskich pożądana jest szybka interwencia rządu brytyjskiego.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

„Głos Narodu“.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu“ która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Od 1 października	Od 1 października
do końca roku . złr. **4·—**	do końca roku . złr. **5·—**
za październik . „ **1·35**	za październik . „ **1·70**

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

„Mody paryskie“, najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu“ kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Odwołanie.

Pomimo, że przy świadkach odwołaliśmy wyrządzoną **pani Marji Kondziołkowej** z Suchy obrazę czci, pomimo, że przy świadkach gorąco prosiliśmy o darowanie winy i przebaczenie wspaniałomyślnie odzyskaliśmy: toć czujemy się mimoto w obowiązku, na tej drodze raz jeszcze zrobioną niestety plotkę odwołać, i za chwilową przykrość panią Marję Kondziołkową niniejszem publicznie i uniżenie przeprosić.

Sucha dnia 31 sierpnia 1898 r.

m. p **Daniel Kamecki, Władysław Swierk.**

WOALKI NAJMODNIEJSZE,
WEŁNY, WŁÓCZKI, BAWEŁNY,
JEDWABIE DO PRANIA,
(NOWOŚĆ) **BAWEŁNA** z POŁYSKIEM
do haftu w pięknych kolorach, motek 2 ct.
PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY,
Taśmy z puszkiem do obszycia sukien,
MYDŁA, PERFUMY i PUDRY,
SZCZOTKI, GRZEBIENIE, GĄBKI,
poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków, ul Florjańska L. 17.

Pończochy damskie
Pończoszki dziecinne
Skarpetki męskie
Rękawiczki niciane
Gorsety damskie
w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca
W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

Najmodniejsze
MATERYE WEŁNIANE
Lewantyny, Piki i Batysty
na suknie damskie
po cenach bardzo niskich
poleca
W. SIENKIEWICZ
Kraków, ulica Florjańska
vis à vis Hotelu pod Różą
Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie. — Zamówienia z prowincji wyżej 10 fl. wysyła się opłacone.

Rutynowana Nauczycielka
gry na fortepianie
przyjmie jeszcze kilka lekcyj muzyki za umiarkowanem wynagrodzeniem. — **Dwie panienki** zamiejscowe uczęszczające do szkół mogą znaleść umieszczenie. Obszerna biblioteka do dyspozycji, na życzenie konwersacja w języku francuskim i niemieckim.
Zgłoszenia pod literą A. S. przyjmuje: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ za okazaniem kwitu inseratowego. 2987 1 3

Apteka
w Krakowie, dawnej firmy, realna (uprzywilejowana) sprzedajna, bardzo korzystnie położona, z całem urządzeniem, z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela adwokat **Dr. Hajdukiewicz** w Krakowie ul. Sławkowska Nr. 10. 2973 1 3

Poszukuje się panienki
w wieku lat 14 do 15 z ukończoną przynajmniej piątą klasą wydziałową do ekspedycji w sklepie, (sieroty mają pierwszeństwo.)
Bliższa wiadomość w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ulica Bracka.** 2996 3 4

Pokój kawalerski
do wynajęcia przy rodzinie inteligentnej, może być z całem utrzymaniem. **Ulica Stolarska L. 3, II-gie piętro.** 2995 3 4

Dobra sposobność
Z powodu zwinięcia interesu są do **sprzedania, zimowe paltoty, spodnie, ubranie maryn., anglesow.** po znacznie zniżonych cenach przy ul. Pijarskiej 23.
2938 8 16

Starszy pomocnik
z **handlu korzennego**, dobrze polecony i z dobremi świadectwami, biegły w ekspedycyi, obznajmiony z robotami piwnicznemi znajdzie korzystne umieszczenie w handlu **Ludowego Towarzystwa gospodarczo-handlowego w Gorlicach.** Pierwszeństwo mają poleceni przez Wgo Pana K. Krupińskiego właść. domu ajencyjno-komis. w Krakowie władający językiem ruskim. Fotografie pożądane.
Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2966

Pomocnik fachowy
do handlu drobiazgowego, zechce uczynić ofertę dokładną. — Fotografie pożądane.
Filous Stanisławów. 3000

Zarządca stajni
spokojny. prawy i energiczny człowiek, **potrzebny** do zarządu większej stajni w wielkiem mieście Galicyi. Znajomość języków polskiego i niemieckiego, jakoteż wprawa w pracach piśmiennych koniecznie potrzebna. Płaca początkowo złr. 840, wolne pomieszkanie, oświetlenie i opał. Tylko panowie posiadający najlepsze polecenia zechcą się zgłosić. Zgłoszenia z odpisami świadectw uprasza się pod literą **T. 217** do działu inseratowego „Głosu Narodu“.
3004 4 6

Kursa przygotowawcze
do egzaminu dojrzałości w Seminarjum, i do kursu II mającego się założyć w Krakowie prywatnego seminarjum naucz. żeńskiego, otwiera podpisana z dniem 1 października b. r. przy swoim pensjonacie, zapewniwszy sobie współudział fachowych profesorów seminaryjnych. **Wpisy** odbywają się w lokalu podpisanej codziennie od godz 3 - 5 i w tych godzinach można także zasiągać bliższych wiadomości co do warunków przyjęcia uczennic.
3003 3 4 **G. Rehefeld, ul. Poselska L. 20 II ptr.**

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa **medale** zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2162

W NOWO OTWARTEJ RESTAURACJI
pod firmą
Stanisław Banaś
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 31
będą podawane o każdej porze dnia dla Szanownej P. T. Publiczności **najświeższe potrawy gorące** tudzież **wszelkie potrawy i przystawki z bufetu** w najlepszych i pierwszorzędnych gatunkach.
Wszelkie **napoje** tudzież **trunki** sprowadzane z pierwszorzędnych domów i składów fabrycznych, oraz szybka a rzetelna usługa pod osobistym nadzorem fachowego zastępcy, daje gwarancję, iż interes ten utrzymanym będzie na stopie odpowiadającej wszelkim wymaganiom tegoczesnym P. T. Publiczności, — co będzie szczerem i prawdziwem zadaniem podpisanego kierownika Zakładu.
2884 6 6 Z wysokiem poważaniem **Feliks Rehman.**

Buchaltera rutynowanego
poszukuje zaraz
DYREKCJA c. k. uprz. ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH
w Tenczynku poczta Krzeszowice,
pierwszeństwo mają, którzy manipulacyą książkową browaru znają.

Lód do sprzedania
z lodowni w Parku krakowskim
zgłoszenia z podaniem ilości ryczałtowej lub drobnej tygodniowej, nadsyłać do
c. k. uprz. Zakładów fabrycznych
w Tenczynku. 2942 10 0

Na masarnię, chodowlę i wypas trzody — fabrykę krup i kasz — powozów — destylarnią — garbarnią, chodowlą i wypas hurtowny drobiu i na wszelkie inne zakłady przemysłowe
odpowiednia realność
z przepływającą tuż wodą, przy szosie i stacji kolei, 15 minut od Krakowa, z rozległymi budynkami ogniotrwałymi, pięknym domem piętrowym. wszystko otoczone murem — jest pod korzystnymi warunkami **do nabycia.**
Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 2365 19 0

Do sprzedania z wolnej ręki
w okolicy Bochni **majątek ziemski**, przy szosie, 18 kilometrów od kolei, obejmujący przeszło 700 morgów przestrzeni; z tego: gruntów ornych przeszło 400, łąk przeszło 200 morgów znakomitej gleby. — Budynki mieszkalne i gospodarcze w zupełnie dobrym stanie, bogaty ogród owocowy. Cena z inwentarzem i tegoroczną krescencją 220.000 złr. w. a. Przy hipotece pożyczka 4% około 100.000 złr. amortyzacyjna. Bliższe szczegóły dla P. T. interesentów w biurze Adwokata **Dra A. L. Serafińskiego w Bochni.** — Pośrednicy wykluczeni. 2949 3 3

Dwaj zdolni
inkasenci
znajdą natychmiast w większym domu handlowym w Krakowie **pomieszczenie.** Z inkasem połączone agentowanie. Kaucja wymagana złr. 100. Li tylko z branży handlowej mogą o tę posadę kompetować. Oferty pod **Z. R. 100** do działu inserat. „Głosu Narodu“ 2912

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 2790
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Koncesjonowane
Biuro Umieszczeń
dla Guwernantek, Nauczycielek i Bon narodowości polskiej, niemieckiej i francuskiej
Marji Stehlik
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7, II. piętro front. 2752

Folwark
120 mórg roli, 35 mórg lasu, młyn wodny o 5-ciu kamieniach z holendrem do robienia kasz, tartak, wszystko prawie nowo odbudowane, z prawem wody (nabytem od Rządu za 15,000 złr.) blisko miasta większego w Galicyi, całość oszacowana sądownie na 34,000 złr. ma za 22,000 złr., z których 12,000 złr. zostaje przy hypotece, z wolnej ręki **Jan Strycharski.** Kraków, Jagielońska 7 2749
do sprzedania

W Czarnej Wsi Nr. 26
Całe I piętro składające z 4 pokoi, kuchni **do wynajęcia** od 1 października 1898. Może być ogród do tego mieszkania przynajęty. Wiadomość u pana **W. Malika** ul. Podwale Nr. 12 w Krakowie.

Do mego handlu wszech towarów poszukuję zdolnego
pomocnika
władającego językiem polskim, niemieckim i obznajmionego z towarami bławarnemi lub skórzanemi, **L. Krzysztoforski, Dziedzice** (dworzec) Śląsk austr. 3041

Zakład fotograficzny „JANINA“ w Nowym Sączu, poszukuje
2 Retuszerów
do negatyw i pozytywów; taksamo przyjmie : **kopistę lub praktykanta.** Posady te są zaraz do objęcia. upraszam o zgłoszenia. 2924 6 6

Kamienica
I i II ptr. w Nowym Sączu, **nowa,** dobrze zbudowana, z ogródkiem lub parcelą, dochodem 1.600 złr. jest za 14.500 złr. do **sprzedania.** Kapitał potrzebny 5 do 6000 złr Wiadomość Jan Strycharski Kraków. 2985 3 5

Pokoik
umeblowany, z obsługą, na II ptr. na lewo, przy ul. **Biskupiej Nr. 3** każdego czasu do **podnajęcia.** 3030 2 3

Potrzebna bona
rodowita niemka zaraz, z dobremi świadectwami do Rosyi, do książęcego domu. Pożądany gotowy pasport. **Narodowe Biuro św. Anny Nr. 3.,** w Krakowie. 3029

Filozof
poszukuje lekcyj, na życzenie udziela początków języka francuskiego i włoskiego. Zgłoszenia: Krowoderska 135 I ptr. 3023

Urządzenie browarniane
na sprzedaż
wraz z maszyną o sile 14 koni, oraz kocioł 4 atm. w całości lub pojedynczo **tanio na sprzedaż** przy ul. Biskupiej l. 9 w Krakowie. Oglądać można codzień od godz. 10-ej do 1-ej przedpoł. i od 3-ej do 5-ej popołudniu.
2939 5 6

Zakład kupna i sprzedaży
wszelkich ruchomości w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych). Kraków, Florjańska, róg św. Tomasza. Prosi o zawiadomienie wrazie potrzeby sprzedaży i sprzedaje po cenach konkurencyjnych wszelkie ruchomości. **Z. Łuszczewski.** 2880

Do wynajęcia od 1-go października b. r jest 2958
sklep
z urządzeniem lub bez takowego. Bliższa wiadomość **w Restauracji domu zdrojowego w Krynicy.**

Handel papieru
KAMILA BAUMA w Tarnowie
potrzebuje 3015 2 3
praktykanta.

Buchalter i korespondent
władający doskonale językami polskim i niemieckim tak w słowie jak i piśmie **szuka zatrudnienia.** Laskawe oferty sub. **Wielkopolanin** post. rest. **Schodnica.** 2880

Nauczycielka
rutynowana z doskonałą konsewacją francuską, niemiecką i muzyką, poszukuje posady zaraz do starszych panienek na wyjazd. Oferty poste restante **Helena.** 2975

Wioska w pow. brzeskim
przy głównym trakcie, 2 mil od st. kolej. — 141 m. ornej roli i 123 m. lasu — z zabudowaniami, z inwentarzew żywym i martwym, bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomośc w handlu **Jana Ekiera** Kraków, ulica Karmelicka L. 18. 2462 715

Urząd pocztowy Sędziszów. poszukuje od 1 października b. r. 3009 2 3
ekspedytora
wynagrodzenie 400 złr. wa.

Młoda osoba
poszukuje od 1-go b. m. miejsca za **gospodynię** na plebanji lub do dworu. Łaskawa odpowiedź pod **B. W.** poste restante Kraków.
2976 3 8

Pomocnik handlowy
z działu korzennego **z bardzo dobrem pismem ortograficznem,** biegły w ekspedycji, obeznany z buchalterją, władający tak w piśmie jak i w mowie polskim i niemieckim językiem, znajdzie umieszczenie w handlu
J. Scheitter i Spółka
w Rzeszowie. 2971
Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymogom, zupełnie wolni od wojska, zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniam wieku, odpisem świadectw i fotografią.



PUGILARESY SZCZĘŚCIA
M. LIPIŃSKIEGO, ULICA GRODZKA L. 43

Podpisani poświadczają, że istocie kupili pugilaresy z dukatem wartości złr. 6. 2658 at 0
Wny Franciszek Olas 0
„ *B. Serafiński*
„ *Dymin Postenführer*
„ *Leopold Hilfstein*
„ *Jan Bornatowicz.*

Dla Kapitalistów
Majątek lasowy
2600 mórg obszaru,
w czem **2400 mrg.** młodych, szpilkowych i liściastych **lasów z zapasem około sto tysięcy** $M/_3$ **drzewa do cięcia** — przy szosie, w oddaleniu 30 klm. od stacji kolei na linii Tarnów-Orlo, z pysznem 100 morgow. rybołowstwem, w uroczej zdrowej okolicy — **po cenie przeciętnej 50 złr. za mórg** ma *Jan Strycharski,* Kraków, Jagiellońska L. 7
do sprzedania. 2129

A. BERNACKI krawiec POLECA
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6
vis à vis Hotelu Saskiego
swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na sezon wiosenny i letni** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** ma[teriałów] ...terjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje

Cztery sklepy

przy ulicy Szewskiej,

tuż przy Rynku

ma do wynajęcia

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 2786



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysyła w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacja kolei i telegraficzna Czarna)

rozsyła od **15-go października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cennik odwrotną pocztą opłatnie 3046 1 30

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zara

założonej w roku 1768,

Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2797 4 0

ZARZĄD

„Kółka rolniczego“ w Schodnicy

potrzebuje

sześć wagonów ziemniaków jadalnych, **sześć wagonów owsa** obrocznego, na dostawy. jakoteż **jarzyn**, cebuli, kapusty głowiastej, fasoli, grochu, kukurudzy, grzybów, w znaczniejszych ilościach. 3034 2 6

Szczegółowe oferty prosimy przesyłać wraz z próbkami ofrankowanemi wprost do

Zarządu „Kółka rolniczego“ w Schodnicy.

Zarząd Dóbr Rudnik

stacja kolei Rzeszów lub Rozwadów, poczta i telegraf na miejscu

ma na sprzedaż:

1. 3 czteroskibowce Eckerta,
2. 6 trzyskibowców „
3. 4 pługi żelazne Sacka,
4. 1 siewnik do nawozu Schloera,
5. 1 „ 21 rzędowy Sacka,
6. 1 roztrząsacz do siana (Heuwender),
7. 1 żniwiarkę systemu Wooda,
8. 1 plewnik konny,
9. 1 plewnik do pszczonaku (Hederichjäter),
10. 3 młynki do czyszczenia zboża
11. 1 centrifugę „Alfa“ kompletną,
12. 1 sieczkarnię do ruchu parowego,
13. Całkowite urządzenie fabryki do mielenia piołunu z dwoma kamieniami elewatorami, sortownikami i transmisjami, łatwo dające się zastósować do zwykłego młyna,
14. Kompletną prasę Johnstona do ensilage,
15. 20 sztuk owiec „Czuszki“. 2941 4 4

Tylko

jednę markę kwartalnie

kosztuje teraz

Goniec Wielkopolski

w Poznaniu.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów.

Numera na okaz przesyła na życzenie franco.

Równocześnie znosimy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy pod tytułem: **„Gazeta Bydgoska“.**

Na urzędach pocztowych austrjackich „Goniec Wielkopolski“ kosztuje kwartalnie 1 złr. 50 ct.

Wprost z Ekspedycji pod opaską kwartalnie:

Przesyłka codzienna 4·00 grz. — Tygodniowo 4 razy 3·50 grz. Tygodniowa 2 razy 3·— grz. 3006 2 6

Towarzystwo Rolnicze-okręgowe

Wadowickie

ma do pozbycia następujace gatunki wyborowego zboża **do siewu:**

Żyto:	floryańskie	9 Złr. 25 ct.
„	zelandzkie	9 Złr. 25 ct.
„	szwedzkie	9 Złr. 25 ct.
„	imperial	9 Złr. 25 ct.
„	triumf	9 Złr. 25 ct.
„	schlandstädckie	9 Złr. 25 ct.
Pszenicę:	banatkę	10 Złr. 25 ct.

Ceny rozumieją się z workami i z odstawą do kolei w Wadowicach. 2600 7 0

CEGIELNIA

pierścieniowa Franciszka Polaka

w Jaśle

poleca **dreny** doborowej jakości $1^1/_2$, 2, 3, 4 i 5 calowe, także dachówkę faleowaną, fason Wienerbreski. 2499 4 4

Literat poszukuje spokojnego

mieszkania na wsi

2 duże do 3 pokojów, z utrzymaniem w większym dworze, położ. na górze z szerokim widokiem, blisko lasu, w okolicach Rudawy Lanckorony, Sącza lub Jordanowa. Ofr. adr. s. **St. Artagan, Kraków Pańska 8.** 2977 4 15

Pani

uzdolniona w krawieczyznie **poszukuje miejsca** w domach prywatnych jako przychodnia. — Zgłoszenia pod lit. **W. D.** ulica Pedzichów Nr. 10, II ptr. 3044

Katolik żonaty

bezdzietny, szynkarz, **poszukuje karczmy** w przystępnym miejscu, w którejby mógł i mały wiejski sklepik założyć. Arenda może nastąpić od Nowego roku 1899. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla **L. J. 3043.** 1 2

Kamienica 1 piętrowa

w pobliżu Krakowa, dobrze zbudowana (w sposób willi) o 6-ciu pokojach, kuchni, z piwnicami i szopą, z ogrodem warzywnym i kwiatowym. wraz z altanką, jest **do sprzedania**, ewentualnie do wynajęcia.— Zgłoszenia przyjmie Dział inseratowy „Głosu Narodu“ p. l. **3045.** 1 3

Uczeń zamiejscowy

z ukończoną II kl. gimn. znajdzie umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i win, **Jana Eklera**, Kraków, Karmelicka l. 18. Pierwszeństwo mają ci co już byli w handlu. 2463 1 3

Młody 3047

zdolny pomocnik

biegły w języku polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu towarów kolonialnych i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.**

C. k. Urząd pocztowy Krynica, potrzebuje natychmiast 3016

ekspedytora

miesięcznie 20 złr. i utrzymanie

Mademoiselle Marie Rubichon a l'honneur d'informer ses élèves et connaissances, qu'elle est de retour de France et à leur disposition pour reprendre les leçons de langue et littérature françaises. 3050 1 3

Nowość! Nowość!

Cyrk gimnastyczny.

Hipodrom

na placu **przy ulicy Dietlowskiej** urządza **co dzień wielkie przedstawienie.**

Towarzystwo składa się z 24 osób, pań i panów, artystów pierwszorzędnych. Cyrk elegancko urządzony, osłonięty od deszczu i wiatru. 3048 1 2

Ceny miejsc: Krzesło 80 ct., I sze miejsce 60 ct., II miejsce 40 ct. III miejsce 30 ct., galerja 20 ct., dzieci w towarzystwie rodziców płacą połowę za krzesło, studenci i wojsko na galerję 15 ct.

Co dzień świeży program.

Początek o go z. 8 wieczór.

Bilety są do nabycia od godz. 4 po południu przy kasie cyrkowej.

Muzyka wojskowa 56 p. p.

O liczne odwiedziny prosi uprzejmie **Dyrekcja.**

Pies legawy

10 **miesięcy mający** jest **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ ul. Jagiellońska L. 7. 2925 1 0

Dom II ptr.

z ogrodem, przy ul. Piotra Michałowskiego Nr. 74 jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela I ptr. 2839 8 10

Losy Wystawy Jubileuszowej

na ostatnie ciągnienie przypadające 22 października

Główna wygrana 100.000 koron

i 1 na 25.000 koron gotówką z potrąceniem 20%

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w dziale inseratowym „Głosu Narodu“ ulica Jagiellońska Nr. 7. 2990



Największy Skład

Maszyn do szycia i do haftu SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

Nauka haftów bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski 2892 4 0

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 25.

Senzacyjny wynalazek.

Hygieniczna OCHRONA KOBIET.

Nowy środek zabezpieczający.

Polecony przez lekarzy.

Prospekt wysyła za nadesłaniem 10-cent. marki. **I. Fischer, Lwów** ulica Kopernika. 2943

---

4 ROWERY

są bardzo tanio do nabycia

1 Damski, 1 Męski, obydwa prawie nowe. 1 męski używany rower za **65 złr.** i 1 męski używany za **50 złr. M. Niemetz,** Kraków Sukiennice 30. 2920 6 6

Dziewięćdziesiąt jeden lat mający weteran wojsk polskich, sprzedaje **naftę salonową** nie eksplodującą, uprasza Szanowną Publiczność o pobieranie takowej, tym sposobem poda się rękę pomocy starcowi schorzałemu. Ul. **Sławkowska 15. M. Bracki.** 3014 2 3

Dnia I-go Stycznia 1899 r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL“

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To też w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

roczenie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:		Na prowincji:		Za granicę:	
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct.	Rocznie	5 złr. 50 ct.
Kwartalnie	1 „ 25 „	Półrocznie	2 „ 50 „	Półrocznie	3 „ —
		Kwartalnie	1 „ 40 „	Kwartalnie	1 „ 70 „

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy grudnia do Administracji *Wawelu* i *Głosu Narodu* Kraków, Garbarska 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek nadzwyczajny

do nru 219 „Głosu Narodu“.

XV. sesja parlamentu.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się XV sesja austryjackiej Rady Państwa, a siódma z rzędu w przeciągu półtora roku próba wyzyskania tej zdolności do pracy i czynu, jaką każdy parlament posiadać powinien. Czy próba ta wyda jakiekolwiek owoce, przesądzać trudno; zbyt silny jednak pessymizm, zrodzony z ubiegłej przeszłości Rady Państwa, rozlał się po wszystkich krajach koronnych monarchji, by dziś istnieć mogła wątła choćby nadzieja, że najwyższa reprezentacja państwa zechce pojąć swój obywatelski obowiązek i swoje społeczne zadanie.

Pierwsze posiedzenie Izby odbywało się pod znakiem tej ciężkiej i bolesnej żałoby, którą tragedja genewska okryła cały cywilizowany świat; w pierwszym zaś rzędzie ludy monarchji austrjacko-węgierskiej, u których oprócz uczucia ludzkości zraniono uczucie synowskiego przywiązania.

Z pełnem powagi skupieniem, ze smutkiem którego czas nie leczy, ani ukoić nie potrafi, zebrali się dziś przedstawiciele ludów Austryi, by wypowiedzieć ostatnie wyrazy hołdu i pożegnania Dostojnej Pani i Królowej pełnej łask. Wszyscy posłowie zjawili się w komplecie, brak tylko Schönerera i Wolfa, lwów obstrukcji, którzy na tyle tylko zdobyli się cywilizowanego poczucia, że nie łamiąc swej brutalnej dzikości, nie chcieli obecnością swoją zamącać powagi żałobnego nastroju.

Następne posiedzenie rozpocznie dopiero właściwą polityczną walkę. Jak się w tej walce zachowa obstrukcya, oto pytanie, które się ciśnie na usta wszystkich, a od którego zależy ostateczne rozstrzygnięcie sytuacji. W najbliższej przyszłości odpowiedzą na pytanie to fakty, silniejsze od domysłów i przypuszczeń.

(Telefoniczne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 26 września (godz. 1 popoł.). Posiedzenie Izby poselskiej otwarte zostało dzisiaj o godz. wpół do 12 przed południem. Galerje pełne. Sala napełnia się powoli. Posłowie wszyscy wchodzą ubrani czarno prócz schönererjanina Hofera, który uznał za właściwe przybyć w jasnem, marynarkowem ubraniu. Posłowie zebrani, prawie w komplecie; powszechną uwagę zwraca nieobecność dwu największych krzykaczów: Schönerera i Wolfa. Nowo obrany polski „ludowiec“ Stapiński wszedłszy, siada na miejscu ś. p. posła Wysockiego na ławach Koła polskiego. Przed samem otwarciem posiedzenia zajmują miejsca w Izbie wszyscy ministrowie, ubrani w czarne fraki.

Zagaja posiedzenie prezydent ministrów hr. Thun, który oznajmia Izbie, że z polecenia cesarza w myśl obowiązujących ustaw wprowadza, aż do wyboru przez Izbę prezydjum, na krzesło prezydjalne najstarszego wiekiem członka Izby poselskiej. Hr. Thun powołuje do przewodniczenia obradom dep. dra Jana Zurkana z Bukowiny. Dep. Zurkan, przybrany w długi talar prawosławnego popa, zajmuje fotel prezydjalny.

Prezydent ze starszeństwa dep. Zurkan przemówił jak następuje:

„Wysoka Izbo! Zajmując to honorowe miejsce aż do ukonstytuowania się Wys. Izby, pragnąłbym odrazu dać wyraz temu najwyższemu szacunkowi i najgłębszej żałobie, jaka napełnia całe państwo i zgromadzającą się Izbę z powodu strasznego nieszczęścia, które nawiedziło dom Cesarza i Austrję przez tragiczny zgon ś. p. Cesarzowej Elżbiety. Pod wrażeniem tego ciosu zbiera się dziś Izba deputowanych. Aby jej daną była sposobność jak najszybszego i najwłaściwszego okazania i wyrażenia żałoby, a także niezmiennej wierności i miłości dla cesarza, koniecznem jest, by jak najprędzej obrany był nowy stały prezydent Izby. Zarządzam też niezwłocznie wybór prezydjum Izby.

Nim jednak Wys. Izba do wyboru nowego prezydjum przystąpi, muszę odebrać ślubowanie poselskie od nowoobranych członków tej Izby.

Następnie odbyło się złożenie na ręce przewodniczącego dep. Zurkana ślubowania poselskiego przez posłów: ks. Gładyszewskiego (w języku ruskim), i p. Stapińskiego (w języku polskim).

Przystąpiono do wyboru prezydjum, w celu odbycia którego dep. Zurkan zarządził ćwierćgodzinną przerwę. Po przerwie ogłasza dep. Zurkan następujący wynik głosowania: Kartek oddano 324, z tych 119 było próżnych. Głosów ważnych zatem padło 205, z czego absolutna większość wynosiła 103 głosy. Wybrany prezydentem dotychczasowy prezydent Izby dr. Wiktor Fuchs, który otrzymał 205 głosów.

Dep. Zurkan wzywa dra Fuchsa do zajęcia krzesła prezydjalnego.

Prezydent Izby dr Fuchs przemawia obejmując swój urząd:

Moi bardzo szanowni Panowie! Pozwólcie mi powiedzieć tylko kilka słów. Już powtórnie czynicie mi najwyższy zaszczyt, wybierając mnie prezydentem tej Izby, a więc nadając mi najwyższą w państwie godność parlamentarną. Przyjmijcie serdeczne podziękowanie i zapewnienie, że urząd mój, jak dotąd, pełnić będę z zupełną bezstronnością. Proszę panów o poparcie w mej ciężkiej pracy i raz jeszcze dziękuję za okazane mi zaufanie“. (Oklaski na prawicy).

Następnie przystąpił prezydent dr Fuchs do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Kartek wszystkich oddano 192, z tych 27 próżnych, wo-

góle więc głosów ważnych oddano 165. Otrzymał je dotychczasowy pierwszy wiceprezydent Izby Dr Andrzej Ferjančič, tem samem ponownie wybrany. W dalszym ciągu zarządził dr Fuchs wybór drugiego wiceprezydenta. Kartek oddano 167, próżnych 16 a więc ważnych 151. Drugim wiceprezydentem wybrany został Jan Lupul, dotychczasowy wiceprezydent Izby. Zarówno dr Ferjančič jak i dr Fuchs złożyli Izbie podziękowanie za okazane im zaufanie i zapewnili o swej zupełnej bezstronności.

Po wyborze prezydjum powstał prezydent Izby dr Fuchs z miejsca dla wypowiedzenia mowy żałobnej. Wszyscy posłowie wstają z miejsc, nie wyłączając nawet schönererjanów. Również powstała z miejsc zgromadzona na galerjach publiczność. Wśród ogólnego skupienia i ciszy mówił dr Fuchs w następujących słowach:

Trudne i bolesne przypadło mi dziś zadanie, które jako prezydent tej Izby spełnić muszę, by z powodu zgonu wzniosłej naszej Pani, Cesarzowej, zainicjować w tej Izbie żałobne wyrazy. Zastępy narodów Austrji z północy i południa, z wschodu i zachodu jednoczą się i kupią, aby wyrazić uczucie głębokiego bólu z powodu zgonu Monarchini, którą nam straszna zbrodnia wyrwała.

Ciężki i straszny cios okrył żałobą nietylko naszego Pana i Monarchę, w równej mierze odczuwają go wszystkie ludy, wszyscy poddani aż do ostatniej chaty i zagrody. Słowa nie wystarczają, by znaleść dość wyrazów potępienia i dość wyrazów odczuwanego przez nas współczucia i przejmującej nas żałoby z powodu strasznej zbrodni.

Nietylko Cesarz utracił swą żonę i towarzyszkę, ludy Austrji utraciły swoją matkę, której serce biło zawsze dla wzniosłych ideałów, której życie było jednym łańcuchem poświęcenia i dobroczynności, — która w życiu swojem przecierpiała sama tak wiele.

Głęboka boleść po stracie zmarłej Cesarzowej i serdeczne współczucie dla ukochanego Monarchy wyrażają się gorącą prośbą całej ludności Monarchji, zasełaną do Najwyższego, by Bóg dał cesarzowi siły do zniesienia tego ciężkiego dopustu i do poddania się woli Jego. Pozwólcie panowie, byśmy złożyli na trumnie zmarłej Cesarzowej wieniec z nieśmiertelników, a w wieniec ten wpletli dwa najcenniejsze i najpiękniejsze kwiaty: pokój między ludami Austrji i miłość dla jej cesarza. (Huczne oklaski).

Podnieśliście się już panowie z miejsc dla dania wyrazu żałobie, jaka was przejmuje. Stawiam wniosek, by ta żałobna wasza manifestacja wpisana była do protokołu obrad Izby i stawiam wniosek o upoważnienie prezydjum do zawiadomienia o tym objawie bólu i żałoby Cesarza. (Pauza wśród poważnego milczenia w Izbie). — Ponieważ nikt się wnioskom tym nie sprzeciwia, stwierdzam, że zostały uchwalone.

Na tem zamykam dzisiejsze posiedzenie, a o terminie następnego zawiadomię panów pisemnie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 26 września. Najbliższe drugie z rzędu posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dopiero we czwartek dnia 29 b. m., a to z przyczyny, że na środę przypada uroczystość św. Wacława, patrona kraju czeskiego i wielu posłów czeskich opuszcza dlatego na ten dzień Wiedeń.

Wiedeń 26 września. Między dep. Steinwenderem a Wolfem przyszło na korytarzach parlamentu do ostrej utarczki. Schönererjanie już na dzisiejszem posiedzeniu chcieli rozpocząć brutalną swą obstrukcję, dep. Steinwender energicznie się jednak temu sprzeciwił, twierdząc, że wywoływanie skandalów w takiej chwili zaszkodziłby tylko mogło wspólnej sprawie stronnictw niemieckich. Wobec opozycji Steinwendera Schönererjanie ustąpili i postanowili na dzisiejszem posiedzeniu jeszcze nie rozpoczynać obstrukcji.

Wiedeń 26 września. Prezydent Izby dr Fuchs uda się jutro do cesarza na audjencję, aby się cesarzowi jako nowoobrany prezydent przedstawić i złożyć u stóp tronu wyrazy żałoby Izby z powodu śmierci Cesarzowej.

Posłowie: Schwegel, Funke i Steinwender byli wczoraj zrana u hr. Thuna z prośbą o złożenie wyrazów współczucia ze strony klubu wiernokonstytucjonistów, niemieckiej partji postępowej i niemieckiej partji ludowej u stóp tronu. Hr. Thun przyrzekł spełnić żądanie.

Wiedeń 26 września. Skutkiem zarządzenia prezydentów obu Izb Rady państwa odbędzie się we wtorek w kościele wotywnym uroczyste *Requiem* za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń 26 września. Polskie Koło chrześcjańsko ludowe wydało komunikat, w którym zaznacza, że wierne swojemu dawniej powziętemu przekonaniu, iż obstrukcja przeradzająca się w destrukcję szkodzi parlamentarnej pracy i umożliwia pod osłoną § 14. rządy absolutne, a przytem dla ludu w Galicji wysoce jest szkodliwa i ruch ludowy w Galicji zabija, nie chce prowadzić obstrukcji, musi jednak ze względu na zmienione położenie przejść do jak najbardziej stanowczej i energicznej opozycji.

Koło chrześćjańsko-ludowe uchwaliło zgłosić wniosek nagły o postawienie w stan oskarżenia ministrów hr. Thuna, dr. Rubera i Jędrzejowicza za zawieszenie konstytucji i domagać się natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego, przywrócenia debitu pocztowego pismom ludowym w Galicji zachodniej i przywrócenia tajemnicy listowej, przez zarządzenia wyjątkowe naruszonej.

Dalej postanowiło Koło polskie chrześcijańsko-ludowe domagać się odszkodowania dla wdów i sierot po niewinnie zamordowanych w czasie rozruchów ofiarach oraz postawić kilka ostrych interpelacji w sprawie poszczególnych rozruchów. Do klubów słowiańskich postanowiono wysłać pismo z prośbą o poparcie nagłych wniosków w powyżej przytoczonych sprawach.

W Klubie czeskim podczas obrad pojawiły się liczne głosy, by także czesi przyłączyli się do akcji, mającej na celu zniesienie stanu wyjątkowego.

Wiedeń 26 września. Kluby niemieckie odmówiły ludowcom, stojałowczykom i socjalistom podpisania wniosku nagłego o postawienie ministrów w stan oskarżenia z powodu zawieszenia stanu wyjątkowego nad Galicją zachodnią, i wniosku nagłego o zniesienie tegoż stanu wyjątkowego, motywując swoją odmowę tem, że do czasu, w którym nie powezmą postanowień co do dalszej swej taktyki parlamentarnej, nie chcą brać udziału w żadnej politycznej akcji.

Wiedeń 26 września. Klub słowiański miał zamiar interpelować ministra skarbu Kaicla w sprawie podwyższenia płac sługom państwowym, minister Kaicl jednak prosił o zaniechanie tej interpelacji, gdyż on już na najbliższem posiedzeniu ma zamiar przedłożyć Izbie odnośny projekt w tej sprawie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny; Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie